Nr. 297 (6369) WARSZAWA, CZWARTEK 26 WRZESNIA 1935 r. ROK XL

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!
Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.12-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Walka na Śląsku

Trzeba zerwać sieć kapitalistycznych cynicznych kłamstw

Związek Pracodawców Przemysłu Górniczo - Hutniczego na Śląsku odrzucił żądania robotników o skrócenie czasu pracy w górnictwie i hutnictwie i o dopłaty tonażowe dla Spółki Brackiej, oraz o uregulowanie wynagrodzenia za urlopy. Przedstawiciele Związku Pracodawców oświadczyli nie tyle butnie, ile cynicznie, że skrócenie czasu pracy, ustalenie odpowiedniego wynagrodzenia za urlopy i dopłaty dla Spółki Brackiej są żądaniami, **„godzącemi w najświętsze interesy Państwa“**. Jako najlepsi, a właściwie jedyni podobno strażnicy interesów państwowych oświadczyli, że żądania te są tak dla interesów Państwa niebezpieczne, że już sama tylko dyskusja nad niemi grozi Państwu, Bóg wie, jakiemi katastrofami. Takie „niebezpieczne“ żądania mogli postawić tylko najwięksi **„wrogowie Państwa“**, ludzie lekkomyślni, a domagać się ich realizacji mogą tylko tacy nieświadomi robotnicy, jakimi są górnicy i hutnicy.

Posłuchajmy: gdyby skrócono czas pracy i dopłacono kilkadziesiąt groszy od tonny węgla dla Spółki Brackiej na wypłatę głodowych emerytur zniszczonym pracą nędzarzom, a w dodatku gdyby zaczęto obliczać jeszcze zapłatę za urlopy uczciwym, a nie **złodziejskim** sposobem, — to byłby to... koniec Państwa. Eksport by się całkowicie załamał. Kopalnie i huty zostałyby zamknięte, a robotnicy pozbawieni pracy. Nie, na takie katastrofy nie mogą panowie właściciele kopalń i hut narazić ani Państwa, ani robotników, ani przemysłu. Nawet dyskutować nad tego rodzaju „niebezpiecznemi“ żądaniami nie będą. Niech ze związkami zawodowemi nad takiemi żądaniami dyskutuje, kto chce. Niech te sprawy omawia i załatwia Rząd. Niech weźmie na siebie odpowiedzialność wobec Boga i Ojczyzny, za następstwa takiej niebezpiecznej i lekkomyślnej dyskusji. Ale oni — Bóg im świadkiem — nie mogą tak strasznej zbrodni wobec Państwa popełnić i wziąć takiego grzechu na swoje sumienie. A jeżeli ten wzgląd nie wystarczy, nie przekona, nie trafi do serc i rozumów, to są względy inne, nie pozwalające kapitalistom na przychylne załatwienie żądań robotników: **głęboki szacunek dla prawa.** Czas pracy na Górnym Śląsku został uregulowany rozporządzeniem **niemieckiem** z dnia 24 listopada 1918 r. No, co? nie wystarcza rozporządzenie niemieckie z 1918 r.?

A więc, jak tu można coś zmieniać? Zresztą, gdyby się znalazł nawet taki wyjątkowy zwolennik zmiany tej niemieckiej ustawy, to jak można skrócić czas pracy tylko dla górników i hutników, bez wyrządzenia krzywdy robotnikom innych gałęziach przemysłu całej Polski? Nie! Na taką niesprawiedliwość wobec robotników innych gałęzi przemysłu nie może i nie powinien nikt się odważyć! W każdym razie, Związek właścicieli kopalń i hut nie splami swego sumienia taką niesprawiedliwością! A ponieważ robotnikom innych zawodów nie można skrócić czasu pracy, więc nie można tego zrobić — bez obrazy sprawiedliwości i prawa — także w górnictwie i hutnictwie. To, że właściciele kopalń i hut na Górnym Śląsku **przedłużyli** przed kilku laty czas pracy — wbrew obowiązującemu i wówczas, a tak „nietykalnemu“ **dla nich** dziś niemieckiemu rozporządzeniu — z 7 na 8 godzin dziennie, jest dla dzisiejszej argumentacji bez znaczenia. Zrobili to wtedy przecież w interesie Państwa! A przed tym interesem muszą ustąpić wszelkie, nawet tak wyjątkowe, jak u naszych kapitalistów, czułe skrupuły prawne.

To, że podczas kiedy w całej Polsce obowiązywała ustawa, ustalająca czas pracy na 46 godzin w tygodniu, a na Górnym Śląsku do dziś dnia żadnej ustawy o czasie pracy niema i robotnicy pracowali 48 godzin, jest też bez znaczenia. Bez znaczenia jest również i to, że kiedy w innych dzielnicach Polski za godziny nadliczbowe i za pracę w dni świąteczne płacono o 50 i 100% wyższy zarobek, to na Górnym płacili kapitaliści tylko 25 i 50%. Ani to niema znaczenia, że podczas kiedy robotnicy gdzieindziej w Polsce mieli, dziś, niestety, popsutą przez „sanacyjnych“ popsujów ustawę o urlopach, gwarantującą im po 2 latach pracy 8, a po 3 latach pracy 15 dni płatnego urlopu, to na Górnym Śląsku płacono wówczas przeciętnie tylko za 7 dni urlopu. Nie! Tego rodzaju fakty nie mogą mieć żadnego wpływu na wysoce „patrjotyczną“ i „prawną“ argumentację **kapitalistycznych obrońców interesów Państwa.**

A może trzeba jeszcze nowych dowodów na „szkodliwość“ żądania skrócenia czasu pracy? Służymy! — wołają nasi kapitaliści „państwowi“, coprawda obcego wcale niepaństwowego kapitału przedstawiciele. Anglicy, Niemcy, Czesi, Belgowie, Francuzi, Holendrzy, czyhają przecież tylko, aby nam odebrać zagraniczne rynki eksportowe. Skrócimy czas pracy, podniosą się koszta robocizny. A wtedy, jak amen w pacierzu, zginęliśmy. Nasi konkurenci, pracują tanio, ani się obejrzymy, jak nam rynki eksportowe sprzątną.

Nie przeczymy — mówią kapitaliści — że przeciętny dzienny zarobek angielskiego robotnika w górnictwie wynosi 13 zł., a dzienna wydajność pracy 1,140 klg. węgla, czechosłowackiego płaca — zł. 11,60, a wydajność pracy — 1,172 klg., francuskiego — płaca zł. 11,50, a wydajność pracy — tylko 832 klg., belgijskiego — płaca zł. 12,50 i wydajność pracy — 864 klg., **polskiego zaś — płaca zł. 8 z groszami, a wydajność pracy na Górnym Śląsku aż 1968 klg.** Ale to właśnie dowodzi tylko, że kapitaliści tamtych krajów nie są tak, jak my — kapitaliści polscy — czuli na interes Państwa. Niepomni tego „interesu“ płacą „swoim“ robotnikom od 30 do 40% większy zarobek za niższą o 50 do 200% wydajność pracy, a w dodatku przy takiem „antypaństwowem“ swojem nastawieniu — konkurują jeszcze **skutecznie** z nami, „państwowcami“ na rynkach zagranicznych!

Ale dość tych żartów, tych niepoważnych kpin kapitalistów z interesów Państwa i żądań robotników! **Górnicy i hutnicy trzech zagłębi górniczo-hutniczych Śląska, muszą oduczyć tych panów tego tak bezceremonjalnie obłudnego utożsamiania interesów Państwa ze swemi egoistycznemi, czysto kapitalistycznemi interesami.**

Górnicy i hutnicy muszą ich, i kogo należy, przekonać, że wysokie pensje dygnitarzy przemysłowych, niskie płace robotników, długi czas pracy i coraz większa masa bezrobotnych nie dadzą się w żaden sposób pogodzić z prawdziwym interesem Państwa. Górnicy i hutnicy muszą nauczyć kapitalistów i przekonać tych, którzy ich interesów, **wbrew interesom Państwa,** bronią, że skrócenie czasu pracy — to praca dla bezrobotnych, to zarobek, to wzrost konsumcji w kraju, to zapewnienie dla naszej produkcji nie efemerycznych rynków zagranicznych, ale najpewniejszego, bo opartego na potrzebach i zarobkach mas pracujących Polski, **rynku wewnętrznego.** Nie mogąc tego dokonać drogą pertraktacyj, konferencyj i interwencyj, **muszą się robotnicy zdecydować przemówić językiem walki strajkowej.** Solidarna walka strajkowa musi wyjaśnić nareszcie, gdzie się kończy interes kapitalistów, a zaczyna interes Państwa i robotników.

JAN STAŃCZYK.

Raport Komitetu pięciu

Treść dokładna żądań faszyzmu włoskiego

Wczoraj ogłoszono raport komitetu pięciu. Zawiera on krótki chronologiczny opis powstania komitetu i jego działalności, oraz trzy załączniki, a mianowicie: tekst propozycyj komitetu pięciu, odpowiedź Rządu abisyńskiego i sprawozdanie o wyjaśnieniach ustnych, udzielonych przez barona Aloisi, Madariadze. Sprawozdanie Madariagi, dotyczące wyjaśnień Aloisiego, ujęte jest w 8 punktach. Punkt pierwszy zawiera krytykę zasady równorzędności kontrahentów, z której wychodził komitet pięciu, Włochy uważają, iż nie jest racjonalnem traktowanie Abisynji, jako równorzędnego partnera, ponieważ Abisynja nie wykonała warunków, postawionych jej przy przyjmowaniu do Ligi Narodów. Drugi punkt kwestjonuje istnienie państwa abisyńskiego w obecnych granicach, powołując się na podkreśloną w swoim czasie w memorjale włoskim do Ligi Narodów różnicę między ziemiami starego szczepu Amhara, a ziemiami zawojowanemi przez Abisynję w ciągu ostatnich 50 lat. Trzeci punkt zawiera konkluzje z punktu poprzedniego. Włochy wysuwają postulat oddzielenia od t. zw. właściwej Abisynji ziem i szczepów ostatnio zawojowanych. W czwartym punkcie Włochy przeciwstawiają się propozycji komitetu pięciu w zakresie modernizacji Abisynji, twierdząc, że w stosunku do kraju barbarzyńskiego, wyposażonego w poważne siły wojskowe, nadzór międzynarodowy nie jest wystarczającą metodą ani dla Ligi, pragnącej podnieść Abisynję na wyższy szczebel cywilizacji, ani dla Włoch, dopatrujących się w Abisynji swego najniebezpieczniejszego wroga. W piątym punkcie Włochy podkreślają, że wypadek podobny, jak z Abisynją, nie może być rozstrzygany na podstawie paktu Ligi Narodów. Punkt szósty krytykuje propozycję komitetu pięciu, dotyczącą mianowania doradców. W Abisynji — zdaniem Włoch — europejskich doradców było już zadużo, a jedynym rezultatem ich działalności było zmodernizowanie sił wojskowych, przez co Abisynja stała się jeszcze groźniejszą. Obecnie zaś propozycje komitetu pięciu wogóle o armji nie wspominają, pozostawiając tę dziedzinę całkowicie w rękach Rządu abisyńskiego. Ustanowienie kontroli w dziedzinach mniej ważnych, a pominięcie jej w dziedzinie wojskowej, dowodzi — zdaniem Włoch — że komitet pięciu nie liczy się z rzeczywistością. W punkcie siódmym Włochy przeciwstawiają się sugestji udzielenia Abisynji dostępu do morza, zwłaszcza na terenie kolonjalnym państw trzecich, wysuwając natomiast swoje żądanie połączenia Erytrei i Somali na zachód od Addis-Abeby. W 8 — ostatnim punkcie, Włochy podkreślają niemożliwość zawierania jakichkolwiek umów z Abisynją, twierdząc, że Abisynja żadnych umów nie dotrzymuje. Podporządkowanie więc włoskich koncesyj gospodarczych na terenie Abisynji specjalnym umowom włosko - abisyńskim, jak tego pragną Rząd brytyjski i francuski, jest dla Włoch niemożliwe do przyjęcia.

Naogół wyjaśnienia włoskie, zawarte w załączniku, dowodzą niezbicie, że niema żadnej płaszczyzny pokojowego załatwienia sporu włosko - abisyńskiego, o ile integralność państwowa i niepodległość Abisynji, jako członka Ligi Narodów ma być zachowaną. (PAT.).

INNE DEPESZE NA STR. 2 i 4.

Nasz „Znak Solidarności“

Wobec licznych żądań, by termin nabywania znaczka solidarności dodatkowo przesunąć, zawiadamiamy, że termin ostateczny i zamykający akcję „Znaczka Solidarności“ wyznaczony został na dzień 8-go października b. r. — nieodwołalnie.

Tylko do dnia 8-go października będą przyjmowane zamówienia przez Sekretarjat Generalny C. K. W. P. P. S. (Warszawa, Warecka 7, tel. 230-44).

Sytuacja na Śląsku

Przebieg konferencji u komisarza demobilizacyjnego

Zapowiedź strajku generalnego w ciężkim przemyśle spowodowała interwencję Komisarza Demobilizacyjnego i wojewody Grażyńskiego, usiłujących doprowadzić do polubownego rozstrzygnięcia zatargu.

Woj. Grażyński próbował nakłonić przedstawicieli Z.Z.Z. i Z.Z.P. do zaniechania strajku.

W konferencji z wojewodą wziął udział p. Grajek, który dotychczas nie brał żadnego udziału w rokowaniach, ani w Kongresie Rad Załogowych.

Zgodnie z zapowiedzią odbyła się wczoraj u Komisarza Demobilizacyjnego konferencja z przedstawicielami związków zawodowych i przemysłowców. Komisarz Demobilizacyjny zaproponował utworzenie komisji do badania zagadnienia skrócenia czasu pracy, usanowania Spółki Brackiej i Kas Emerytalnych, oraz rozpatrzenia skarg robotników na tle stosowania przepisów urlopowych.

Propozycje Komisarza Demobilizacyjnego idą w kierunku przewleczenia obrad i odroczenia terminu strajku.

ZWIĄZKI ZAWODOWE PROPOZYCJE TE ODRZUCIŁY, składając deklarację, że gotowe są rozpocząć natychmiast układy bezpośrednio z przemysłowcami i dopiero w razie pomyślnego wyniku tych układów mogą zmienić swoje stanowisko w sprawie strajku.

W odpowiedzi na tę deklarację przemysłowcy poprosili o przerwę w obradach, celem zastanowienia się nad odpowiedzią, której udzielą dziś rano.

W Genewie

Mniejsze państwa chcą także mieć głos

Od samego rana rozpoczęły się wczoraj w Genewie narady nad dalszą procedurą. Najpierw premjer Laval odbył rozmowę z baronem Aloisim, następnie premjer francuski naradzał się dłużej z delegatem brytyjskim, min. Edenem. Aczkolwiek procedura nie jest jeszcze definitywnie wyjaśniona, przeważa przekonanie, że Rada jednomyślnie przy nieobecności lub przy wstrzymaniu się od głosowania Włoch ustali procedurę z ust. 4 art. 15 paktu Ligi Narodów. Prawdopodobnie Rada Ligi Narodów po odbyciu dyskusji w zamkniętem gronie na posiedzeniu publicznem wybierze specjalny komitet, składający się ze wszystkich członków Rady, z wyjątkiem stron zainteresowanych w sporze i ten komitet zostanie powołany do przygotowania raportu i zaleceń. Ze strony francuskiej i angielskiej czyniono usiłowania wyłonienia przez Radę ściślejszego komitetu dla przygotowania sprawozdania, ale wśród innych członków Rady niema tendencji ześrodkowania odpowiedzialności za raport na kilku tylko państwach. Raczej przeważa życzenie, aby cała Rada jako taka, podzieliła odpowiedzialność w tym zakresie. Co do okresu czasu, jaki będzie konieczny dla takiego komitetu celem przygotowania raportu, ze strony angielskiej czyniony jest nacisk, aby termin ten był niezbyt długi i aby ograniczono się do maximum 10 dni. W ciągu tych 10 dni Rada Ligi Narodów, pozostawałaby w zawieszeniu i mogłaby się potem zebrać, aby raport i zalecenia przyjąć. Odroczenie Rady bez terminu, uważane jest za niemożliwe.

Ze strony angielskiej, wywierano również nacisk na to, aby Zgromadzenie Ligi Narodów nie zamknęło obecnie swej sesji, lecz żeby również pozostało chociażby w zawieszeniu. Ma to ułatwić zwołanie zgromadzenia w razie potrzeby, zwłaszcza, gdyby konieczne się stało zarządzenie sankcyj. (PAT.).

Włochy i Abisynja

Zamieszanie i gry zakulisowe

W Rzymie nastrój łagodniejszy?

Zapowiedź zwołania na sobotę nowego posiedzenia włoskiej Rady Ministrów, rzymski korespondent „Petit Parisien" tłumaczy chęcią wszczęcia przez Mussoliniego rozmów na nowych podstawach. Perspektywy te otwiera fakt złożenia raportu Radzie Ligi przez komitet pięciu i co zatem idzie — nowej procedury. W dyplomatycznych kołach rzymskich mają oceniać to posunięcie dość optymistycznie, aczkolwiek podkreślają, że dalszy rozwój wypadków zależy zasadniczo od stanowiska Wielkiej Brytanji. Włochy chcą dać dowód, że nie dążą do wojny za wszelką cenę, oczekują więc, że i Anglja ze swej strony wykaże dobrą wolę. (PAT).

W Paryżu—wciąż pesymizm

Korespondent paryski „Times'a" donosi, że w miarodajnych kołach francuskich, po pewnych wahaniach, zapanował ponownie pesymizm. Koła te przyznają, że ton deklaracyj Mussoliniego stał się bardziej pojednawczy, lecz **nie dotyczy to w żadnej mierze meritum sprawy. Francja winna wypełnić swe zobowiązania w stosunku do Ligi i wziąć udział w sankcjach gospodarczych.** Wiadomości, otrzymane z Genewy, są przyjmowane częściowo z uczuciem ulgi, a częściowo z uczuciem rozczarowania. Paryskie koła miarodajne są jednakże bardzo zadowolone z zacieśnienia stosunków przyjaźni pomiędzy Anglją i Francją. Pomiędzy delegatami obu mocarstw w Genewie panowała niezwykle serdeczna atmosfera. W Paryżu oczekują, że odpowiedź Anglji na zapytanie Francji, dotyczące gwarancji stanu obecnego w Europie, wypadnie pozytywnie. (ATE).

Co będzie?

Korespondent paryski „Daily Telegraph" donosi z Genewy, jakoby Laval na ostatniem posiedzeniu komitetu pięciu miał się wypowiedzieć za odroczeniem Rady Ligi Narodów, która mogłaby być zwołana w przyśpieszonem tempie w razie potrzeby. Minister Eden nie poparł tego stanowiska i domagał się zastosowania artykułów 14 i 15 paktu Ligi. W razie, gdyby sprawozdanie, przyjęte przez Radę Ligi, zostało zaaprobowane przez Rząd abisyński, **Włochy nie mogłyby rozpocząć działań wojennych bez naruszenia swych zobowiązań wobec Ligi.** Natomiast wytworzyłaby się niezwykle zawikłana sytuacja, gdyby Rada Ligi nie zdołała powziąć jednomyślnej decyzji. (ATE).

W obawie przed prowokacją

„Times" donosi z Genewy, że w kołach abisyńskich obawiają się przedewszystkiem jakiegokolwiek zajścia granicznego, które mogłoby stanowić dla Włoch powód do skargi na zbyt powolną procedurę Ligi Narodów i do wkroczenia na terytorjum Abisynji ewentualnie bez uprzedniego wypowiedzenia wojny. W kołach tych wysuwają propozycję, żeby Liga Narodów wysłała do Abisynji komisję dla obserwacji granic. Projekt ten jest jednak niewykonalny ze względu na zbyt długą linję graniczną. (PAT.).

„Front włościański" we Francji

Walki polityczne we Francjiześrodkowały się w ostatnich czasach w dwuch wielkich obozach: Front Ludowy i front faszystowski.

Od niedawna przybył trzeci front: Front Włościański Jestto organizacja rolnicza, mająca już swego wodza w osobie Dorgeresa (prawdziwe nazwisko Henry d'Halluin), dziennikarza i agitatora. Nowy wódz poczyna sobie bardzo demagogicznie. Wydał na świeżo manifest, w którym nawołuje włościan, by nie płacili podatków i nie kupowali wyrobów przemysłowych.

Nowy Front staje na stanowisku egoizmu agrarnego i nawołuje, by odżegnywać się zarówno od Frontu Ludowego jak też od faszyzmu. Ale w praktyce idzie on na lep faszystów i kto wie, czy nie jest to sprytna dywersja ze strony faszyzmu, by przez rzekomą samodzielność przyciągnąć na swą stronę włościan.

We Francji istnieje ostry kryzys w rolnictwie, jak zresztą w wielu innych krajach. Ale głosząc samodzielność ruchu włościańskiego, aranżerowie nowego Frontu dążą przedewszystkiem do skaptowania biedoty wiejskiej dla polityki wielkich agrarjuszów, którzy pocichu ubijają wspólne interesy z wielkim kapitałem przemysłowym i bankowym.

Front włościański rozwija się i może stworzyć poważne niebezpieczeństwo dla ruchu robotniczego i demokracji.

Partja socjalistyczna we Francji zbiera się w tych dniach na kongresie nadzwyczajnym, który zajmie się prawie wyłącznie sprawą rolną. Niewątpliwie Front Włościański będzie również tematem obrad.

Organizacja Młodzieży T.U.R.

W dn. 6 października - „Dzień Młodz. Robotniczej"

MŁODZIEŻY ROBOTNICZA! MŁODZIEŻY BEZROBOTNA!

Dn. 6-go października wszyscy na zgromadzenia i manifestacje Organizacji Młodzieży T. U. R.!

Demonstrujemy przeciwko niebezpieczeństwu wojny, przeciwko napadowi faszystowskich Włoch na Abisynję, przeciwko groźbie wojny powszechnej, przeciwko nacjonalizmowi i militaryzmowi!

Walczymy z gospodarką kapitalistyczną o Socjalizm, o pracę i chleb dla młodzieży, o pomoc dla setek tysięcy młodocianych bezrobotnych, o planowe wielkie roboty publiczne.

Występujemy przeciwko wyzyskowi w obozach pracy, domagamy się należnych warunków pracy i płacy, ludzkiego traktowania zatrudnionych w obozach.

Żądamy wolności, amnestji dla więźniów politycznych, wolności prasy i zgromadzeń, praw politycznych dla młodzieży, których pozbawiona została przez nową Konstytucję i ordynację wyborczą.

Wołamy o walkę z analfabetyzmem, o bezpłatne nauczanie, żądamy szkół dla wszystkich, szkół zawodowych. Domagamy się bezpłatnej i powszechnej nauki.

Wszyscy do Organizacji, do walki. W walce zdobędziesz prawa Twoje. Zrealizujemy swe cele i marzenia, wywalczymy lepszą przyszłość dla pogrążonej dziś w beznadziejnem położeniu młodzieży, zdobędziemy dla niej chleb, pracę, oświatę i wolność, gdy stworzymy silną, masową organizację proletarjackiej młodzieży. Każdy młody robotnik, każda młoda robotnica winna należeć do Organizacji Młodzieży T. U. R.

Niech nikogo pośród młodzieży nie zabraknie pod czerwonym sztandarem walki z dyktaturą burżuazji.

Niech żyje Socjalizm!

Niech żyje Organizacja Młodzieży T. U. R.!

KOMITET CENTRALNY.
ORGANIZACJI MŁODZIEŻY T. U. R.

Wrzesień, 1935 r.

***

Warszawska Org. Młodzieży T. U. R. wzywa młodzież robotniczą Warszawy do masowego wzięcia udziału w dn. 6-go października w „DNIU MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ":

1) w biegu ulicznym i zawodach sportowych, które odbędą się o godz. 10 rano na boisku „Skry";

2) w Akademji młodzieży robotniczej, która się odbędzie o godz. 4-ej popoł. w sali Ateneum (Czerw. Krzyża 20).

***

Warszawska Organizacja Młodzieży T. U. R. wzywa proletarjacką młodzież Warszawy do przybycia w dniu 29 b. m. (niedziela) o godzinie 11 rano na ul. Warecką 7, na

ZGROMADZENIE MŁODZIEŻY,

które zapoczątkowując Tydzień Propagandy, odbędzie się pod hasłem

CHLEBA I PRACY DLA MŁODOCIANYCH!

Egzekutywa Warsz. Org. Mł. T.U.R.

Wiadomości urzędowe a rzeczywistość nieurzędowa

Wszystkie nowoczesne państwa, zarówno republiki, jak monarchje, zarówno demokratyczne, jak rządzone przez dyktatorów — mają mniej lub więcej kosztowny aparat informacyjno - propagandystyczny, służący z jednej strony do ściągania informacyj o tem, co w świecie zachodzi, a z drugiej do informowania świata o wszystkiem, co dzieje się w danem państwie.

Rządy państw totalnych, rządy autokratyczne, dyktatorskie, świadome, że wiadomości rozpowszechniane przez nie w świecie mogą być podawane w wątpliwość, — kwestjonowane, prócz aparatu informacyjno - propagandystycznego, posiadają jeszcze aparat ilustracyjny w postaci licznych organizacyj, przeważnie dobrze subwencjonowanych, których zadaniem jest zastąpić społeczeństwo, grać rolę tłumów, udawać opinję publiczną.

W razie potrzeby wystarczają dwa — trzy telefony, a w ciągu godziny na zgóry umówionym placu lub odcinku ulicy dziesięciotysiączne tłumy „wiwatują", „entuzjazmują się", „domagają się" lub „protestują" a nawet „płaczą" i „rozpaczają".

Wszystko zależy od chwilowych okoliczności.

Obok tłumów pojawiają się wnet urzędowi fotografowie i filmiarze, których zadaniem jest, by te „wiwaty", „ten entuzjazm", lub „protesty", albo „rozpacz" wieczorem znalazły się na ekranach w najdalszych zakątkach świata.

Słowem — kino! Państwowe kino!

Z depesz urzędowych wiemy, — jaki entuzjazm panuje we Włoszech dla wojny. Wiemy z tego samego źródła, że dziesiątki tysięcy młodzieży rwą się do Afryki i przypominają nam się komunikaty carskiego sztabu generalnego o żołnierzach rwących się do boju — („sołdaty rwutsja w boj"). Widzieliśmy także na ilustracjach oraz na ekranie tysiące rąk wyciągniętych w powitaniu faszystowskim i samego „duce", przemawiającego do czarnych koszul, żądnych krwi Abisyńczyków.

Tak wyglądają ilustrowane wiadomości urzędowe.

Ale oto w jednym z polskich dzienników znajdujemy opis tego, co się dzieje we Włoszech, dostarczony przez korespondenta, który świeżo powrócił z Włoch. Informacje dziennikarza tego w zupełności zgadzają się z korespondencjami, które przed paroma tygodniami drukowaliśmy z pogranicza szwajcarsko - włoskiego.

- Obcokrajowcy — pisze rzeczony korespondent — przybywający do Włoch, obładowani balastem wiadomości o stanie konfliktu włosko - abisyńskiego i nastrojach, jakie wywołał wśród ludności tego kraju, doznają po przekroczeniu granicy Włoch rozczarowania.

Dalej czytamy:

„We Włoszech panuje dzisiaj cisza, niemal cmentarna. Cisza,— która w tym kraju życia i zgiełku zdumiewa i zastanawia.

Co więcej, cudzoziemiec, zamiast spodziewanych głośnych objawów wojennego zapału, nietylko zastaje ciszę, ale nie bez zdumienia konstatuje, że we Włoszech zapanował nastrój niemal żałobny. Na czołach miljonów obywateli tego kraju osiadł smutek".

Na północy Włoch, w takiej np. Wenecji, tego nastroju żałoby i smutku nie widać. Tam jeszcze cudzoziemcy, turyści nadają ton, ale — pisze dalej korespondent:

„Wystarczy jednak wsiąść do pociągu, zdążającego z Wenecji na południe. Gdy jest to pociąg osobowy, to 90 proc. pasażerów stanowi zazwyczaj wojsko. Jadą zdaleka. Przybrani w mundury koloru khaki, wyekwipowani kompletnie, z wyjątkiem karabina, w kasku tropikalnym szarego koloru na głowie, nie robią wrażenia ludzi, chcących zdobywać i mających nadzieję zdobycia. Bez cienia radości, bez iskry entuzjazmu w oczach, bez piosenki na ustach. Zamiast nich smutek i rezygnacja".

„Nastrój grobowy wyruszających do Afryki udzielił się tym — których jeszcze pod broń nie powołano. Toteż smutno jest dzisiaj w Rzymie, a jeszcze smutniej w Neapolu. Zagraniczny turysta daremnie wybiera się wieczorem na ulice miasta, by usłyszeć neapolitańską piosenkę. Naprożno! Zamarła na ustach smutnego mieszkańca. Bo jak tu śpiewać, gdy wczoraj z zaciśniętemi zębami i oczyma,— pełnemi ukrywanych łez, z ręką podniesioną do góry, urzędowym okrzykiem, żegnało się młodszego brata, opartego o burtę transportowca, ruszającego ku afrykańskiemu piekłu! Jak śpiewać, gdy może już jutro przyjdzie samemu spojrzeć, kto wie, czy nie po raz ostatni, na błękitne niebo, seledynowe morze i tonące w słońcu przepiękne miasto rodzinne.

Tak przedstawia się włoska rzeczywistość, widziana oczyma turystów, którzy niezrażeni wieściami o mobilizacji i wojennych przygotowaniach wybrali się do Włoch".

Korespondent kończy tem, cośmy na wstępie napisali, a mianowicie, że w demonstracjach wojennych biorą udział odkomenderowani faszyści. Z demonstracjami temi niema nic wspólnego naród włoski, pogrążony w smutku spowodu wojny, która się jeszcze nie rozpoczęła.

Zdaje się, że metoda stwarzania sztucznego entuzjazmu ma się ku końcowi. Obywatel we Włoszech i nie tylko we Włoszech — przejrzał i doskonale zdaje sobie sprawę z tego, jak to się robi. — Nauczył się odróżniać kino od rzeczywistości, Nauczył się tam szczególnie, gdzie nadużywano tego kina aż do absurdu i naprz. kazano urzędnikowi państwowemu entuzjazmować się, maszerować i śpiewać dlatego tylko, że najbliższego pierwszego otrzyma mniejszą wypłatę, ponieważ odliczy mu się „dobrowolną" pożyczkę.

Ludzie nauczyli się odróżniać wiadomości urzędowe od nieurzędowej rzeczywistości. Poprostu przeholowano w fantazjowaniu i dlatego kino państwowe ma się ku końcowi.

X. Y. Z.

Zjazd Socjalnej Demokracji Węgier

Węgierska partja Socjalno-Demokratyczna, założona w r. 1890, walczy dziś w wyjątkowo trudnych warunkach. Po wojnie (1919) nastąpił okres rewolucji komunistycznej. Po załamaniu się rewolucji następuje okres — odbudowy partji w warunkach dyktatury Horthy'ego.

Dnia 15 i 16 września b. r. partja odbyła swój zjazd. Warunki bynajmniej się nie poprawiły. Gömbös (Rząd) otwarcie rzucił hasło rozwiązania partji... W ten sposób zjazd stał się przedewszystkiem **manifestacją** na rzecz utrzymania legalnej partji. Długi szereg delegatów bratnich partyj, jak np. tow. tow. Compton, od angielskiej Partji Pracy, Soukup od czeskich socjalistów, Radaceanu od rumuńskich itd., nadał tej manifestacji większe znaczenie. Diaczego Gömbös nie wykonał swej groźby—rozwiązania partji? Tow. Buchinger w swem sprawozdawczym artykule o zjeździe przypisuje to trudnej sytuacji międzynarodowej.

Po zagajeniu zjazdu przez tow. **Payera** i sprawozdaniach uchwalono najbliższemu zjazdowi przedłożyć szeroki **PLAN** socjalistycznej pracy. Obszerny referat w tej kwestji przedłożył tow. **Monus.** Bardzo charakterystyczna uchwała — dla dzisiejszych prądów w socjalizmie. Wszędzie jest mowa o takich „planach" (ostatnio w Holandji).

Tow. **Buchinger** referował o faszyzmie. Uchwalona rezolucja występuje za pokojem, oświadczając, że rewiza granic (pokój w Trianon) winna się odbyć w sposób pokojowy. W walce z faszyzmem proletarjat użyje **wszelkich środków,** które „odpowiadają robotniczemu odczuciu prawa"...

Dużo uwagi zjazd poświęcił kwestji **rolnej.** Referent przedstawił **potworne stosunki** w rolnictwie węgierskiem. **Połowa** (!) ziemi węgierskiej należy do kleru i tysiąca rodzin! Na 8 miljonów ludności Węgry mają 3 miljony „chłopów" - żebraków! Położenie robotników rolnych — okropne.

Taki był przebieg zjazdu. Partja żyje i walczy pod groźbą rozwiązania. Węgierski faszyzm nie jest wprawdzie „totalny", ale nie mniej jest bezwzględną dyktaturą zbrojną części burżuazji.

CZ.

Norweskie związki zawodowe przystępują do Międzynarodówki

Rada naczelna norweskich związków zawodowych uchwaliła dużą większością głosów przystąpienie do Międzynarodówki klasowych związków zawodowych.

Związki norweskie nie należały dotąd do żadnej z Międzynarodówek. Decyzja Rady naczelnej pójdzie pod głosowanie ogółu członków, które odbędzie się w listopadzie lub grudniu. Przystąpienie zaś do Międzynarodówki nastąpiłoby z dn. 1 stycznia 1936 roku.

Wybuch we Lwowie

ognie sztuczne i żabki

Wczoraj około godziny 11.20 Lwów został zaalarmowany silnym wybuchem, podobnym do eksplozji granatu. Jak się okazało, eksplozja nastąpiła w śródmieściu przy ul. Kopernika. Ulicą tą przejeżdżał wóz firmy spedycyjnej, wiozący z dworca kolejowego przesyłki dla kupców. W pewnej chwili spadła z wozu skrzynia, zawierająca znaczną ilość ogni sztucznych, żabek i t. p., które eksplodowały. Wskutek wybuchu ranny został robotnik, zajęty w firmie spedycyjnej Jan Hołowaty. W pobliskich sklepach wybuch wyrządził znaczne szkody w oknach wystawowych. (PAT.).

Tajfun w Japonji

Z Tokio donoszą: Tajfun, który szalał w Kiuszu, spowodował wielkie spustoszenia w Japonji środkowej. W Tokio 53.000 domów znajduje się pod wodą. Huragan spowodował ogromne straty w górnictwie. 31 górników poniosło śmierć, a wielu jest rannych lub zaginionych. Linja kolejowa Tokio - Kobe została w kilku miejscach przerwana. Według dotychczasowych wiadomości, w środkowych i zachodnich prowincjach Japonji 63 ludzi poniosło śmierć wskutek zawalenia się domów lub obsunięcia się ziemi. Cyklon wyrządził również wielkie szkody wśród rybaków. Setki łodzi rybackich zaginęło. 62 rybaków, których burza zaskoczyła na morzu, zginęło bez wieści. (ATE).

Oblicze Senatu

Po nominacjach

P. Prezydent Rzeczypospolitej dokonał aktu nominacyj senatorskich. Mamy więc nowy Senat ustalony najzupełniej. Charakter społeczny instytucji jest idealnie jasny.

Mamy:

1) przedstawicieli wielkiej własności rolnej w dużym procencie;

2) przedstawicieli „wysokiej" biurokracji w jeszcze większym procencie;

3) trochę przedstawicieli ciężkiego przemysłu;

4) nieco „zasłużonych" przywódców obozu „sanacyjnego";

5) paru ludzi niezależnych spośród dawnego P. O. W. i osób raczej przypadkowych.

I to właściwie wszystko.

„Wyborami" zajmował się sekretarjat B. B. W. R., — nie bardzo ostrożnie, bo wszyscy o tem wiedzieli zawczasu, — i „kandydaci", i ludzie postronni. Co do nominacyj p. Prezydent miał wysłuchać opinji pp. Sławka, Świtalskiego, Prystora i Jędrzejewicza. Nominacje poszły po linji „wyborów".

W ten sposób koncepcja „elity" odnalazła swoją zgóry przewidzianą treść; treści tej nie można określić inaczej, niż formułą:

„elita" klasowa,

biurokratyczno - ziemiańska z dodatkiem kapitału przemysłowo - finansowego, dwuch hakatystów hitlerowskiego dzisiaj nabożeństwa, dwuch ortodoksów żydowskich i dwuch umiarkowanych nacjonalistów ukraińskich.

Że tego rodzaju kombinacje mogły się urodzić w Polsce w XX stuleciu, w epoce załamania się starej gospodarki, w epoce kryzysu kultury i rosnących, jak lawina, antagonizmów społecznych, —to jest, doprawdy, rzecz, podziwu godna!...

S. K.

B. więźniowie polityczni

do Ign. Daszyńskiego

VII Zjazd Stowarzyszenia b. więźniów politycznych w Radomiu przesłał tow. Ignacemu Daszyńskiemu jednomyślną uchwałę wyrazy czci i serdeczne życzenia jak najrychlejszego powrotu do zupełnego zdrowia.

Powrót

Wczoraj o godz. 12.42 zajechał na dworzec w Stołpcach pociąg pospieszny z Moskwy, wiozący załogi balonów polskich „Polonii", „Warszawy" i „Kościuszki". Na dworcu lotników spotkali przedstawiciele władz i liczne delegacje miejscowego społeczeństwa. Witając ich entuzjastycznemi okrzykami, „niech żyje Polska, niech żyją lotnicy"! Przy dźwiękach hymnu narodowego lotnicy wyszli na peron, gdzie otoczyła ich młodzież szkolna„ obrzucając kwiatami. Młodzież na rękach przeniosła kapitana Burzyńskiego przez dworzec na drugą stronę do wagonu pociągu polskiego. W czasie dłuższego postoju pociągu, lotnicy podejmowani byli lampką wina i wpisywali się do licznych albumów młodzieży. O godz. 13 min. 25 pociąg ruszył do Warszawy. (PAT.).

Przed Sądem Rzeczypospolitej

Osiem miesięcy więzienia za obrazę... Hitlera

Zapowiedziany na wczoraj wyrok w procesie kupca Halbersztadta, oskarżonego o znieważenie Hitlera ściągnął znowu olbrzymie tłumy do Sądu Okręgowego stolicy, tak, iż znowu zabrakło miejsca dla wszystkich, którzy interesowali się sprawą.

Punktualnie o godzinie 1-szej sędzia Łaszkiewicz ogłosił wyrok, którym na mocy art. 111 paragrafu 2 (znieważenie naczelnika obcego państwa) **Hilbersztadt skazany został na 8 mies. aresztu.** —

W motywach Sąd Rzeczypospolitej oświadcza:

„Sąd Okręgowy uznał winę za udowodnioną, stwierdzając, że użycie pod adresem *Głowy* obcego Państwa słów: „mit seinem Gesindel" zawiera pogardę i stanowi obrazę.

Z treści skreślonych przez Halbersztadta wyrazów „solange Hitler seinem Gisendel auf dem Pferde sitzt" wynika, że oskarżony zdawał sobie sprawę z tego, że wyrazów obelżywych używa pod adresem osoby, która stoi na czele Państwa Niemieckiego, wobec czego obojętnem dla sprawy jest kiedy nastąpiła notyfikacja Rządowi R. P. o zaszłych w ustroju Państwa Niemieckiego zmianach.

Za okoliczność obciążającą Sąd Okręgowy uznał, że obraza dotknęła Naczelnika Państwa z nami sąsiadującego, z którem łączą Polskę stosunki przyjazne, okoliczności zaś łagodzące — poprzednia niekaralność oskarżonego, jego wiek oraz stan pewnego wzruszenia, wywołanego sytuacją Żydów w Niemczech, którą oskarżony uważał za niekorzystną, wobec czego grożącą oskarżonemu karę złagodził do 8 miesięcy aresztu".



MAŁY FELJETON

Lep na murzynów

Wiadomości, jakie do nas docierają o Abisynji, należy przyjmować z dużemi zastrzeżeniami, ponieważ są to przeważnie informacje fabrykowane we Włoszech, które pragnęłyby obrzydzić nam i bez tego niepięknych Abisyńczyków.

Prasa abisyńska nie protestuje przeciw tym oszczerstwom, ani ich nie prostuje, ponieważ wogóle jej nie ma. Podobno w Abisynji ukazuje się jeden dziennik, który nie podlega żadnej cenzurze. Tę rzadką, jak na obecne czasy, wolność słowa Abisyńczycy zawdzięczają tej okoliczności, że redaktorem jedynego dziennika jest kolega Haile Selassie, t. j. sam Negus Negeszti, król królów.

Mimowoli nasuwa się porównanie z naszemi stosunkami. Gdy u nas zdolnemu dziennikarzowi trudno dostać się do Sejmu lub do Senatu, to w Abisynji dziennikarz może zostać cesarzem. Bodaj to Afryka!

Ale może i to jest nieprawda i tylko podstępni Włosi szkalują Abisynję, że niema tam cenzury, że jest tylko jeden kurjer i że kurjerek ten redaguje sam J. C. M. cesarz Haile Selassie.

Faktem jest, że do Warszawy prasa abisyńska nie dociera i zdani jesteśmy wobec tego na informacje z podejrzanego włoskiego źródła.

Wyczytałem właśnie, że Abisynja jest do tego stopnia barbarzyńskim krajem, że używają tam lepu na chwytanie murzynów tak, jak my używamy lepu na muchy. Lep ten wycieka nocą z drzewa, które nazywa się muir - apnama. Miejsca, gdzie przechowywane są skarby albo gmachy publiczne, do których wzbroniony jest wstęp pierwszemu lepszemu hołyszowi, otacza się warstwą tego lepu, który jest istną pułapką na ludzi. Złoczyńca, który chciał nocą dorwać się do skarbów lub przedostać się do gmachu publicznego przylepia się, a rano strażnicy zdejmują go i wymierzają mu karę.

Nie uważam, żeby ten sposób był tak bardzo barbarzyński. Znam kraj, stojący na wysokim stopniu cywilizacji, w którym nietylko skarby,— lecz nawet chleb powszedni otoczony jest warstwą zdradliwego lepu i kto chce dziecku swemu zapewnić kawałek chleba, ten musi najpierw się przylepić.

Nie trzeba dodawać, że lepem tym są w tym kraju otoczone wszystkie gmachy rządowe i kto chce dostać miejsce w gmachu rządowym, ten musi najpierw przylepić się. Inaczej nie dostanie, żeby nawet na głowie stanął i żeby był samym Kopernikiem.

Lep muir - apnama nie tyle może jest sokiem z drzewa, ile płodem włoskiej fantazji. Lep używany w kraju, o którym wspominam, wcale nie jest fantazją i murzyni gęsto dają się na ten lep chwytać.

ULTIMUS.

Posady za łapówki

Dziś—wyrok w sprawie b. posła B.B.W.R. Wojciechowskiego

Proces b. posła BBWR. Wojciechowskiego, dobiega końca. W świetle zeznań świadków, którzy potwierdzili akt oskarżenia, oskarżony wygląda fatalnie. Przed kratkami raz po raz padały wyrazy, pełne goryczy i oburzenia ze strony tych, którzy za nadzieję otrzymania posady wpłacali na ręce aferzystów z trudem zdobyte pieniądze.

W ostatnim słowie oskarżony Dąbrowski tłumaczył się bardzo szeroko, że jest niewinny i że sam wpadł w ręce aferzysty Kani, a Kania go szantażował, gdyż Dąbrowski był mu winien 2 tysiące złotych.

Dąbrowski twierdzi, że istotnie załatwiał petentów Wojciechowskiego ale nie dla pieniędzy, lecz dlatego, że Wojciechowski dzięki swemu stanowisku w BBWR. — mógł mu dopomóc w karjerze.

Dąbrowski zakończył swoje wywody oświadczeniem, że właściwie po wykryciu afery miał tylko jedno wyjście: odebrać sobie życie.

Wojciechowski w ostatnim słowie nic nie powiedział, mruknąwszy tylko jakieś niezrozumiałe zdanie. Prokurator domagał się w ostrych wyrazach jaknajsurowszej kary dla obu oskarżonych.

Wyrok w tym niezwykle ciekawym procesie ogłoszony zostanie dziś o godz. 12 w poł.

I. K.

Spór o Kłajpedę

W Norymberdze Hitler wygrażał Litwie z powodu Kłajpedy; prasa hitlerowska prowadzi kampanję antylitewską; odbywają się manifestacje przeciw Litwie. O Kłajpedzie mówi się w Genewie i pisze się dużo w prasie międzynarodowej.

Znowu jeden punkt zapalny w polityce europejskiej. Kłajpeda, — jak wiadomo, jest miastem portowem o większości niemieckiej; — przyznano je Litwie na prawach pewnej autonomji i pod kontrolą Ligi Narodów. Gdy Hitler zdobył władzę, Niemcy kłajpedzcy poszli pod komendę hitleryzmu i do sejmu kłajpedzkiego wybrali hitlerowców. Od tego czasu datuje się zatarg z Niemcami, Litwa bowiem w obawie oderwania Kłajpedy — rządzi tam przez swego komisarza z pominięciem sejmu, co pozwala Hitlerowi stawać w obronie „praworządności" i domagać się dla hitlerowców kłajpedzkich prawa wyborczego, którego odmawia obywatelom Trzeciej Rzeszy.

29-go września mają się odbyć wybory do sejmu kłajpedzkiego. Litwa rządziłaby nadal bez sejmu, ale mocarstwa zachodnie, nie chcąc drażnić Hitlera, domagają się przywrócenia sejmu. Litwa jednak odebrała prawa wyborcze hitlerowcom, co sprowokowało pogróżki ze strony Hitlera. Mocarstwa znowu wywarły nacisk na Litwę, która zapewniła, że wybory będą czyste. Można to zrozumieć w ten sposób, że Litwa wprawdzie nie przywróci formalnie hitlerowcom prawa wyborczego, że jednak ...wolno im będzie głosować.

29 września zapowiada się więc jako dzień krytyczny. Trudno powiedzieć, by wybory mogły rozstrzygnąć spór. Jeżeli większość znowu będzie hitlerowska, to Litwa nie pogodzi się z sejmem, jeżeli wybory wypadną niekorzystnie dla hitlerowców, to Hitler tem bardziej nie zaniecha swej akcji.

Podobno w Prusach Wschodnich zgromadzono dużo wojska niemieckiego na granicy litewskiej.

W każdym razie Kłajpeda jako punkt najsłabszy dokoła Niemiec, stanowi obecnie przedmiot pożądania hitleryzmu i tam kieruje się jego ofensywa. W razie wybuchu wojny włosko - abisyńskiej niebezpieczeństwo zaatakowania Kłajpedy stałoby się niewątpliwie aktualne.

Drepczemy na miejscu

Niema trwałej poprawy w przemyśle

Obliczany przez Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen wskaźnik produkcji przemysłowej wyniósł w sierpniu 66,8, t. zn. wzrósł w porównaniu z poprzednim miesiącem (65,5) o 2 procent. Wzrost w sierpniu był wynikiem powiększenia produkcji we włókiennictwie, w związku z rozpoczynającym się sezonem jesiennym; również w przemyśle odzieżowym wzrosło uruchomienie. Wzrost wykazał ruch budowlany i związane z nim gałęzie, zwłaszcza przemysł mineralny. Natomiast nie wykazało normalnego ożywienia sezonowego górnictwo węglowe.

W porównaniu z sierpniem ub. roku wskaźnik był o 7,9 procent wyższy, w porównaniu z przeciętną 1934 roku — o 6,4 proc. wyższy.

Według twierdzenia Instytutu wahania produkcji są nieznaczne — od 65 do 68. Wzrost sierpniowy (sezonowy!) powetował tylko spadek w lipcu.

Pokwitowanie

NA ROBOTNICZE TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI.

Za nietaktowne zachowanie się wobec p. Szmycińskiej Bina Winer składa zł. 10 (dziesięć).

Przegląd prasy

Pokłosie

SZPIEG W KOLEGJUM WYBORCZEM

W Złoczowie w kolegjum wyborczem, wyznaczającem kandydatów do Sejmu wziął m. in. udział jako delegat Izby Rolniczej, niejaki p. Roman Szumski.

O panu tym, jak donosi „Dziennik Narodowy" starosta powiatu Brody wysłał do przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej następujące pismo.

„Starostwo Brody. Nr. 35-Wyb. z 12.VIII. 1935.

P. Roman Szumski, skazany wyrokiem Sądu Okręgowego w Krakowie z dnia 22.V.1927, za szpiegostwo na 4 lata więzienia wraz z pozbawieniem praw obywatelskich na lat 10, nie ma prawa głosowania, a tem samem nie może być delegatem do Zgromadzenia Okręgowego".

Mimo to p. Szumski brał udział w zebraniu okręgowem i korzystał z prawa wyznaczania kandydatów, którego to prawa nie posiadają miljony obywateli w Polsce.

APETYCIK JEST

„Kurjer Polski" organ „Lewiatana", niemal dzień po dniu zamieszcza artykuły, w których żali się, że w nowym sejmie „sanacyjnym" sfery przemysłowe są upośledzone na rzecz rolnictwa i biurokracji.

Drugi organ przemysłowców „Depesza" jeszcze ma większy apetyt. Mimo to, że zachwycał się w okresie wyborów bebecką ordynacją, dziś zapowiada, iż będzie domagał się jej zmiany, a to dlatego, że 17 przedstawicieli fabrykantów w Sejmie — to zamało. „Depesza" chce, aby było ich 117. Wtedy dopiero apetyty wielkiego przemysłu byłyby zaspokojone.

PRETENSJE P. CATA

P. Cat ma pretensje do Kancelarji Cywilnej p. Prezydenta! Nie, nie bójcie się sprawa nie jest znów tak ważna. P. Cat nie przechodzi do opozycji, ani nie protestuje przeciwko temu czy owemu nazwisku nominowanego senatora. Zmartwienie p. Cata jest czysto idealistycznej natury, o siebie tym razem się nie upomina.

Omawiając natomiast nominację na senatora Zdzisława Lubomirskiego, p. Cat pisze:

„Jaka szkoda, że koncelarja Pana Prezydenta nie kładzie tytułu książęcego przed tym nazwiskiem".

P. Cat twierdzi, że ‚sanacyjna" konstytucja nie zawiera przepisów o nieuznawaniu tytułów rodowych. Tak, to prawda! Ale konstytucja marcowa w 1921 r. zniosła tytuły, a nowa ich nie odbudowała.

Zresztą doprawdy, czy p. Cat niema gorszych zmartwień i czy uważa za rzecz najpilniejszą pracę nad wznowieniem w Polsce średniowiecznych obyczajów?

ZAWIEDZIONE KOBIETY „SANACYJNE"

„Polska Zbrojna" zamieszcza wywiad z przewodniczącą Rodziny Wojskowej, panią generałową W. Norwid-Neugebauerową. Pani generałowa twierdzi, że kobiety z Rodziny Wojskowej agitowały podczas „wyborów", jak tylko mogły, poprostu z całych sił — i to mimo okresu wakacji

„Praca nasza była bardzo utrudniona, gdyż przypadła ona okres wakacyjny i panie porozjeżdżały się. Mimo tego wydział uświadomienia obywatelskiego Zarządu Naczelnego z panią Uszycką na czele pracował usilnie, wywiązując się bardzo dobrze ze swego zadania. Wysyłane były poradniki, wszelkie wskazówki dotyczące wyborów, okólniki nawołujące do spełnienia obywatelskiego obowiązku".

Gorzej jest z rezultatami tej „ofiarnej" bez „niedociągnięć" pracy:

„Natomiast rezultaty naszej pracy są znikome. Mamy tylko jedną posłankę i to dzielimy się nią z innemi organizacjami w Wilnie. Do Senatu, mimo poważnych obietnic, niestety, nie uzyskałyśmy żadnego mandatu".

Współczujemy z paniami z Rodziny Wojskowej, zwłaszcza z temi, które nie mogły wyjechać na wakacje, podziwiamy ich zapał i pracę, żałujemy, że mają tylko jedną posłankę i że z Senatu je wykiwano — tylko doprawdy czy agitacja wyborcza należy do zadań Rodziny Wojskowej?

P. PREZYDENT NIE USTĄPI

P. Prezydent w swoim czasie w wywiadzie udzielonym p. Wrzosowi dla „IKC" na pytanie czy po wyborach zrezygnuje z urzędu — odpowiedział:

— Zazwyczaj robię to, co jest potrzebne państwu. Jedynie pod tym kątem widzenia mogę też uczynić jakieś kroki w przyszłości.

Obecnie „IKC" donosi:

— Z całą stanowczością możemy donieść, że p. Prezydent Rzeczypospolitej, Ignacy Mościcki nie zrzeknie się urzędu, ani nie podda reelekcji, pozostając na powierzonem przez Zgromadzenie Narodowe stanowisku aż do upływu swej kadencji, co nastąpi w r. 1940.

SPRAWA KŁAJPEDY

W związku z zatargiem niemiecko- litewskim „Kurjer Warszawski" pisze:

„W tej niezmiernie poważnej sprawie, tak poważnej, że można ją uważać za fragment potężnego zagadnienia Drangu oraz za próbę sił niemieckich wogóle — niepospolicie przykrym epizodem jest to, iż prasa zagraniczna pomawia Polskę o obojętność wobec losów Kłajpedy, a nawet o rzekome zgodzenie się na to, że jest to problemat „czysto niemiecko - litewski". Czyż niema sposobu położenia tamy tak niedorzecznym a nigdy nie prostowanym pogłoskom".

RZĄDY MILCZKÓW

Nawet półsanacyjny „Dziennik Bydgoski" ma dosyć tej tajemniczości, jaką okrywają swą politykę zagraniczną i wewnętrzną rządy „sanacyjne":

„Rządy milczków wtedy tylko są dobre, jeżeli do społeczeństwa przemawiają wielkiemi, widocznemi czynami. Gdy jednak czynów takich brak, milczenie naogół tłumaczy się jako dowód słabości, albo co gorsza niezaradności. Zatraca się wtedy zaufanie społeczeństwa i w narastającym niepokoju giną poważne wartości, które umiejętną ręką wyzyskane mogłoby państwu przysporzyć siły".

Dziennik podkreśla, że odsuwanie społeczeństwa od wpływu na Rząd w obecnej chwili, gdy na horyzoncie zewnętrzno - państwowym Polski zbierają się chmury, jest bardziej niż kiedykolwiek niebezpieczne.

S-EK

„Piłsudski" w Nowym Jorku

Statek „Piłsudski" przybył we wtorek do Nowego Jorku w rekordowym czasie o 5 godzin wcześniej, niż było zapowiedziane, powitany na kwarantannie o godz. 11-ej rano według czasu amerykańskiego przez przedstawicieli ambasady polskiej. Nad okrętem krążyły dwa samoloty, które rzucały biało - czerwone kwiaty.

„Piłsudski" przybił do przystani Hoboken o godz. 5-ej popołudniu, witany rykiem syren okrętów stojących w porcie, okrzykami przeszło 10 tys. Polaków, zgromadzonych na przystani i przyległych ulicach, licznemi orkiestrami i przez dziewczęta polskie w strojach ludowych. (PAT.).

Fabrykanckie metody

Fabryka Gerszockiego i S-ki w Łodzi, ul. Stanisława 12, była czynna przez cały rok przez pełne 6 dni w tygodniu. Dopiero przed kilku tygodniami skrócono pracę do 3 dni w tygodniu i na jej podstawie zaczęto obliczać należności urlopowe.

Robotnicy zaprotestowali przeciw temu, a fabryka zapowiedziała zamknięcie na nieokreślony czas. Robotnicy strajkują i okupują lokal fabryczny.

Depesze nocne z wtorku na środę

Akt trzeci tragedji abisyńskiej

PAT donosi: Sytuacja w Genewie jest pod znakiem oczekiwania i niepewności. Pierwszy akt sporu włosko - abisyńskiego zakończył się nieudaną Konferencją Paryską, drugi skończył się 24 b. m. samolikwidacją Komitetu Pięciu. Obecnie zaczyna się akt trzeci BEZPOŚREDNIEGO DZIAŁANIA RADY LIGI NARODÓW, UZBROJONEJ W PRZEPISY PROCEDURY i PAKTU LIGI. Jednocześnie zaczynają się spekulacje co do możliwości pewnych posunięć zakulisowych pomiędzy najbardziej zainteresowanemi trzema mocarstwami. Przypuszczają, że Rada Ligi nie poweźmie żadnych szybkich decyzyj, lecz że ustali procedurę oraz formę sporządzenia raportu i zaleceń i odroczy się następnie, wyznaczając pewien termin np. 10-dniowy dla przedstawienia jej raportu i powzięcia decyzyj co do zaproponowanych zaleceń. Ten 10-dniowy okres może być znakomicie wyzyskany dla manewrów dyplomatycznych pomiędzy Rzymem, Paryżem i Londynem. Możliwem jest jednak, że w ciągu tych 10 dni sytuacja zaostrzy się i wobec skończenia się pory deszczowej Włochy podejmą kampanję.

„FAZA KRYTYCZNA I DECYDUJĄCA

Wszyscy poważni publicyści francuscy twierdzą, że konflikt wło sko-abisyński wszedł w fazę krytyczną i decydującą.

Genewski korespondent „Paris Soir" pisze o dwuch tendencjach: jedna reprezentowana przez Litwinowa, dąży do przynaglenia posunięć w sprawie konfliktu włosko - abisyńskiego. Druga, mniej silna, chce działać na zwłokę.

„Le Temps", który do ostatniej chwili ludził się pokojowem rozstrzygnięciem konfliktu włosko-abisyńskiego, pisze, że sytuacja jest niewątpliwie poważna, nie uważa jej jednak jeszcze za zupełnie beznadziejną. Przywiązuje nadzieje do rozmowy, jaką odbył premjer Laval z min. Edenem, oraz ambasadorowie Francji i W. Brytanji z Mussolinim. „Temps" mówi o zlokalizowaniu konfliktu w Afryce wschodniej.

Korespondent „Intransigeant" twierdzi, że uchodzi za pewne, iż rozpoczną się kroki wojenne w połowie października. Jak na ironję, w tym samym czasie przypada 10-ta rocznica Locarna. Działania wojenne rozpoczęte zostaną bez specjalnego wypowiedzenie wojny przez Włochy, które uważają, że będą to zwykłe operacje policyjne, a nie wojenne.

WOJOWNICY ARABSCY.

Cesarz Abisynji przyjął 500 wojowników z Jemenu, którzy wyrazili gotowość służenia w armji abisyńskiej w razie wojny z Włochami.

ARMJA ABISYŃSKA W POGOTOWIU.

Przegrupowanie sił zbrojnych abisyńskich jest już zakończone. Główne masy regularnego wojska stoją w okolicy Amba Kassa i Goa daru. Koło Marsa skoncentrowane są oddziały milicji prowincjonalnej oraz większa ilość kawalerji regularnej. Osobny korpus, zwerbowany przeważnie z muzułmanów, stacjonuje w kraju ogadeńskim. Wszystkiego razem Abisynja wystawiła około 300.000 żołnierzy; rezerwę ludzką o pełnej wartości bojowej, można obliczyć na drugie tyle.

* * *

Z Kairu donoszą: Książę Ismail Dauds, prawnuk założyciela obecnej dynastji egipskiej Mohameda Ali'ego, za zgodą króla Fuada ofiarował swe usługi Negusowi. Książę wyjeżdża do Addis Abeby w dniu 1 października. Przypuszczalnie nie wstąpi on w szeregi armji regularnej, lecz będzie pełnił służbę w Czerwonym Krzyżu.

Oddźwięki konfliktu

W PALESTYNIE.

Dzienniki włoskie donoszą z Haify, że angielskie władze wojskowe w Palestynie przystąpiły do budowy wzdłuż wybrzeży palestyńskich okopów i zasieków z drutu kolczastego. Celem tych zarządzeń jest według relacyj pism włoskich, przeciwstawienie się ewentualnym próbom desantu w Palestynie. (ATE).

W GRECJI.

W dniu 23 b. m. przypadał termin zwolnienia ze służby wojskowej rocznika 1934 r. z rozporządzenia ministra spraw wojskowych zwolnienie tego rocznika zostało odroczone bez określenia terminu. (PAT.).

W SAMEJ ANGLJI.

W związku z zarządzeniami, wydanemi przez Rząd angielski ce lem wzmocnienia pogotowia obronnego kraju, angielskie urzędy pośrednictwa pracy przeprowadzają wśród zarejestrowanych bezrobotnych zadania, dotyczące ich stopnia wyszkolenia wojskowego.

(ATE.).

Brytyjska Rada Ministrów

Reuter dowiaduje się, że Rada Ministrów aprobowała sprawozdanie sir Samuela Hoare'a w związku z zatargiem włosko- abisyńskim.

Rada ministrów z zadowoleniem stwierdzić miała, iż w stosun kach brytyjsko - włoskich nastąpiło pewne odprężenie.

Stanowisko Australji

Na posiedzeniu senatu uchwalono 226 głosami przeciwko 3 votum zaufania dla polityki Rządu W. Brytanji w sprawie zatargu Włosko - Abisyńskiego. (PAT.).

Sprawa wyborów w Kłajpedzie

Havas podaje następujący komunikat Litewskiej Agencji Telegraficznej: wobec wiadomości, ja kie ukazały się zagranicą na temat wyborów w Kłajpedzie, należy stwierdzić: 1) poprawki dokonane w ustawie o ordynacji wyborczej są zgodne ze statutem, co uznały mocarstwa — sygnatarjusze Konwencji Kłajpedzkiej. 2) W czasie tworzenia komisji wyborczej zaproponowano udział w niej różnym osobistościom politycznym niemieckim, udzieliły one jednakże odpowiedzi odmownej. 3) Pogłoski, jakoby 11.000 wyborców było pozbawionych praw głosowania, są całkowicie fałszywe i zmyślone, podobnie nieprawdziwą jest wiadomość, jakoby przesiedlono na terytorjum Kłajpedy 10.000 osób, aby mogły wziąć udział w głosowaniu.

OSTATNIE DEPESZE NA STR. 1-ej i 2-ej.

Echa decyzyj genewskich

Socjalistyczne pismo gdańskie „Danziger Volksstimme" stwierdza, że decyzje genewskie w sprawie gdańskiej wywołały żywe zadowolenie wśród ludności gdańskiej. Są one nadzwyczaj jasne i jednoznaczne. Nietylko zaufanie szerokich kół ludności Wolnego Miasta do Ligi Narodów, lecz także i pozycja wysokiego komisarza Lestera wzmocniły się niezwykle.

Kongres C. G. T.

Klasa robotnicza Francji

rozstrzyga o swojej postawie

W Paryżu dnia 24 b. m. otwarty został 23 kongres Generalnej Konfederacji Pracy. Organizacja ta skupia 800 tysięcy robotników, zgrupowanych w poszczególnych związkach zawodowych, które na Kongres wysłały 1200 delegatów. Na porządku dziennym poza sprawami organizacyjnemi naczelne miejsce zajmuje kwestja ewentualnego połączenia się z „unitarną" Konfederacją Pracy.

Obrady potrwają 4 dni. Przewodniczący, sekretarz Związku Syndykatów Okręgu Paryskiego Guiraud zagaił obrady dłuższem przemówieniem. Po przemówieniu przyjęto większością głosów rezolucję, w której Kongres potępia AGRESYWNE STANOWISKO WŁOCH W STOSUNKU DO ABISYNJI, domagając się w razie wy buchu wojny zastosowania w całej pełni Paktu Ligi Narodów, a przedewszystkiem SANKCYJ GOSPODARCZYCH i FINANSOWYCH. Kongres zapowiada poparcie wszystkich swych organizacyj dla sprawy pokoju i skutecznego przeprowadzenia sankcyj gospodarczych przeciwko napastnikowi.

Jednocześnie z Kongresem Generalnej Konfederacji Pracy rozpoczęły się obrady Unitarnej Konfederacji Pracy w Issy-les-Moulineaux. Organizacja ta pozostaje pod wpływami komunistycznemi i liczy około 200.000 członków. I na tym kongresie znajduje się na porządku dziennym sprawa fuzji z Generalną Konfederacją Pracy. (PAT).

Mowa min. Zawadzkiego

„Poprawa w Polsce nie jest tak wyraźna"

W toku dyskusji nad sprawozdaniem z prac Komitetu Ekonomicznego Ligi Narodów zabrał głos min. Zawadzki, wygłaszając przemówienie, które podajemy w streszczeniu:

Podjęcie akcji międzynarodowej dla przywrócenia normalnej wymiany towarów, usług i kapitałów szeroko ujęte uważa p. Zawadzki za przedwczesne.

Wiele państw musi się jeszcze starać o osiągnięcie równowagi go spodarczej, przyczem zasadniczą sprawę jest równowaga budżetowa.

Rozwijając znaną argumentację, o której nieraz pisaliśmy, mówi p. Zawadzki, że równowaga budżetowa „wymaga szeregu decydujących posunięć w dziedzinie gospodarczej („deflacja"), jak nacisk na koszty produkcji, na koszty utrzymania i na ceny detaliczne.

Minister, mówiąc o polityce Polski od początku kryzysu, stwierdza zmniejszenie wydatków państwowych o 1/3 i wyraża przekonanie, że w roku przyszłym osiągnięta będzie w Polsce całkowita równowaga budżetowa. Polska utrzymała stałą walutę i jest zdecydowana nadal ją utrzymać.

Minister jest zdania, że, jeśli Polska w tak trudnej sytuacji uniknęła restrykcyj obrotu zagranicznego, utrzymała płatność wobec zagranicy, jeśli od 2 lat zaznacza się pewne ożywienie gospodarcze, mniejsze może, niż w innych krajach, ale stwarzające podstawy dalszej poprawy, to nasza polityka nie była najgorsza.

Poprawa gospodarcza w Polsce nie jest tak wyraźna, jak tego należało oczekiwać, — mówił dalej p. Zawadzki, objaśniając to trudnościami, na które napotyka nasz handel zagraniczny.

Odbudowa gospodarki światowej możliwa jest jedynie przez pracę na wszystkich odcinkach: obroty towarów, kapitałów, pracy). Traktaty między poszczególnemi krajami, które nawewnątrz zrealizowały niezbędne po temu warunki, mogą przyczynić się do poprawy sytuacji i przybliżyć porozumienie międzynarodowe.

Tajemnicza tragedja

młodych dziewcząt

W Warszawie, przy ul. Miodowej 9, na klatce schodowej II-go piętra, targnęły się na życie dwie uczenice — koleżanki: 15-letnia Irena Mrozowska, (Gęsia 83) i 14-letnia Zofja Świderska, (Gęsia 79). Młodociane desperatki napiły się razem około 100 grm. esencji octowej. Gdy nadbiegł dozorca domu, zastał wijące się w bólu dziewczynki, przy których znalazł 2 szklanki i 4 puste buteleczki po 25 grm. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł młodociane ofiary zawodu życiowego do szpitala św. Ducha. Desperatki nie chciały wyjawić policjantowi powodu usiłowania samobójstwa.

Straszny wypadek

W trakcie prowadzenia wykopów przy zakładaniu kabla telegraficznego przy ul. Biskupa Okoniewskiego w Gdyni wydarzyła się katastrofa. Runął mur okalający posesję, grzebiąc 3 robotników, z których Szlagowski został zabity na miejscu, a dwaj inni Bigusz i Machol doznali ciężkich obrażeń cielesnych. Ciężko rannych umieszczono w szpitalu.

Kongres radykałów francuskich

Na dzień 24 do 27 października r. b. został zwołany do Paryża kongres partji radykalno-społecznej. (PAT).

Zemsta i teror

Według doniesień z Moskwy, w Kijowie nieznani sprawcy dokonali napadu terorystycznego na dyrektora jednej z fabryk, Furtaka. Sprawców nie wykryto. Według doniesień, napadu zostali dokonany przez grupę robotników, usuniętych z pracy pod zarzutem nieprawomyślności politycznej. Ofiara napadu, czerwony dyrektor Furtak, odgrywał wybitną rolę w miejscowej organizacji komunistycznej. Został on w stanie ciężkim umieszczony w szpitalu. (ATE).

Wiadomości Sportowe

Piłka nożna

FINAŁOWY MECZ O WEJŚCIE DO LIGI. W nadchodzącą niedzielę, 29 b. m., rozegrany zostanie w Katowicach pierwszy finałowy mecz o wejście do ligi piłkarskiej państwowej pomiędzy śląskim Dębem a krakowskiem Podgórzem.

Tego samego dnia 29 b. m. odbędzie się w Wilnie rewanżowy półfinałowy mecz o wejście do ligi państwowej pomiędzy wileńskim Śmigłym i lwowskimi Czarnymi.

Boks

WĘGRY — CZECHOSŁOWACJA 10:6. W Budapeszcie rozegrany został mecz bokserski z serji rozgrywek o puchar środkowo - europejski między Węgrami i Czechosłowacją. Mecz wygrali Węgrzy w stosunku 10:6.

Punktacja rozgrywek o puhar wygląda obecnie następująco: 1) Niemcy 5 meczów 10 pkt.. 2) Węgry 6 meczów 6 pkt. 3) Czechosłowacja 6 meczów 6 pkt. 4) Polska 5 meczów 4 pkt. 5) Austrja 4 mecze 0 pkt.

Drużyna Polski ma jeszcze dwa mecze z Czechosłowacją, a mianowicie 6 paźdz. w Poznaniu i w grudniu w Zlinie. Nadto nie wyjaśniona jest sprawa Austrji, która zrezygnowała z dalszych rozgrywek. Gdyby dalsze mecze Austrji ogłoszone miały być jako walkowery dla jej przeciwników, wtedy Niemcy zyskaliby 4 pkt., Polska 2 pkt., Węgry 2 pkt. Nadto odbędzie się jeszcze mecz Niemcy — Węgry.

OLBRZYMIE POWODZENIE MECZU BAER — LOUIS. Organizatorzy meczu bokserskiego Max Baer — Joe Louis spodziewają się uzyskać z biletów wstępu ponad miljon dolarów.

Do przedostatniego dnia sprzedano ponad 90 tys. biletów. Za faworyta meczu, który rozegrany będzie w 15 rundach, uważany jest Louis, murzyn z Detroit.

Lekkoatletyka

LOKAJSKI MISTRZEM POLSKI W PIĘCIOBOJU. W Lublinie odbyły się zawody o mistrzostwo Polski w pięcioboju. Do tych zawodów zgłosiło się jedynie 3 - ch zawodników. Mistrzostwo Polski zdobył Lokajski, uzyskując 3.123 punktów przed Wieczorkiem 2.681.

Atletyka

DZIESIĘCIOBÓJ O ATLETYCZNE MISTRZOSTWO WARSZAWY. W niedzielę rozegrany został na stadjonie Wojska Polskiego dziesięciobój atletyczny o mistrzostwo Warszawy. Wyniki przedstawiają się następująco: 1) Szczeblewski (Legja) 1970 pkt. rekord okręgu, 2) Siabczyński (Elektryczność) 1810 pkt.

HULBERT FOOTNER 71

Niebezpieczny ładunek

Z upow. autora przełożyła Wacława Komarnicka

„Nie".

„Czy Adela opuściła pokój chirurgiczny natychmiast po zastrzyku?"

„Nie. Została jeszcze przez pewien czas i rozmawialiśmy".

„Możliwe jest więc, że wzięła szprycę bez pańskiej wiedzy?"

Oczy wyszły mu z orbit. „Nie!" krzyknął.

„Ale nie może pan przysiąc, że szpryca znajdowała się na miejscu po jej wyjściu?"

Spostrzegł teraz, że dał się wciągnąć w pułapkę. Zagryzł wargi i oddychał ciężko.

Mme Storey przeniosła teraz swoją uwagę na Adelę. „Czy wzięła pani szprycę w chwili, gdy doktor tego nie widział?"

„Nie!" krzyknęła Adela. „Mówiłam pani, że nigdy nie miałam szprycy w ręku".

„Gdzie pani była dziś zrana na kilka minut przed siódmą?"

„W łóżku. Spałam jeszcze", oświadczyła Adela.

Mme Storey zapomniała napozór o tej parze. Posunęła się o kilka kroków naprzód, zapalając w głębokiem zamyśleniu papierosa. Adela i Tanner byli ogromnie wstrząśnięci. Wszyscy śledziliśmy z naprężeniem zachowanie Mme Storey, czekając, co teraz nastąpi.

Po schodach nadszedł Les Farman, prowadząc dwóch dodatkowych świadków: Jepsona, stewarda, obsługującego jadalnię i Hankleya, stewarda z pokładu A. Mme Storey, nie patrząc na nich, powiedziała:

„Jepsonie, powtórzcie, proszę, to, co opowiedzieliście nam przed godziną".

Steward, bystry i przystojny chłopiec, najwyraźniej cieszył się z ogólnego zainteresowania, jakie obudził swoją osobą. „Tak jest, proszę pani", rzekł, „na krótko przed siódmą dziś zrana..."

„Chwileczkę", przerwała Mme Storey; „w jaki sposób może pan tak dokładnie określić czas?"

„Dlatego, że pan Laghet przechodził przez pokład, proszę pani. Codziennie zrana przychodzi — to znaczy, przychodził na górny pokład i robił jakie pół tuzina okrążeń po promenadzie, punktualnie, jak w zegarku".

„Co robiliście wtedy?"

„Pracowałem w jadalni, proszę pani; odkurzałem meble".

„No i co dalej?"

„Słyszę, że ktoś idzie na górę po głównych schodach. Drzwi od jadalni są zamknięte, ale wyglądam zpoza firanki. Widzę panią Holder. Dziwnie jakoś wygląda, patrzę więc, co będzie robiła. Nie mogła mnie widzieć. Czeka pod drzwiami, dopóki nie nadejdzie pan Laghet i zatrzymuje go. Stoją tam i rozmawiają".

„Czy słyszeliście, o czem mówili?"

„Nie, proszę pani. To znaczy tylko parę słów".

Adela skamieniała z przerażenia, słuchając opowiadania Jepsona.

„Szef jest bardzo zły", ciągnął dalej Jepson, „i pani Holder niby płacze. Chcę powiedzieć, że krzywi twarz, ale nie widzę łez. Szef chce się jej pozbyć, ale ona trzyma go i mówi coś prędko. Stoją tuż pod drzwiami, prowadzącemi do klatki schodowej".

„Czy powtórzył pan kapitanowi, co oni mówili?"

„Tak, proszę pani, zapalili się bardzo i wtedy usłyszałem całem słyszeć. Szef powtarza ciągle: „ani centa, ani centa!" Ona mówi coś, czego nie słyszę, a on na to: „Niema żadnych romantycznych wspomnień!" Ona powiada: „Horacy, nasze dziecko! nasze dziecko!" A on: „Nie ci nie wierzę!" Płakała i czepiała się go, aż ją odepchnął i ona upadła".

„Szef, klnąc wychodzi na schody", opowiadał dalej Jepson. „Odwraca głowę i powiada do niej: „Nic mnie nie obchodzi, czy on się z tobą ożeni, czy nie! Dlaczego nie sprzedajesz brylantu?" Potem zbiega ze schodów".

„On kłamie!" powiedziała Adela zachrypłym głosem.

„To wszystko wygląda mi jednak na Horacego", zauważyła sucho Mme Storey. „Czy to nieprawda, że spotkała się pani z nim dziś zrana?"

„Tak, ale było to zwykłe spotkanie. Ten człowiek robi z tego całą sensację".

„O czem mówiła pani z Horacym?"

„O Franku Tannerze. Frank powiedział, że karjera jego będzie skończona, jeżeli Horacy odprawi go bez świadectwa. Usiłowałam tedy przekonać Horacego, żeby dał Frankowi list, stwierdzający, że wywiązywał się zadawalająco ze swych obowiązków zawodowych".

„I płakała pani przy tem?" spytała oschle Mme Storey.

(D. c. n.).

Tabela loterji

16-ty dzień ciągnienia IV-ej klasy 33 Loterji Panstw.

I i II ciągnienie

Wygrane po 50 zł.

13 27 49 59 67 191 380 466 505 41
77 626 755 822 48 962 1000 6 39 75
124 52 243 65 92 311 25 805 2215 30
61 211 65 360 722 817 914 21 32 3006
10 18 51 194 247 432 518 85 610 806
4396 441 517 46 86 88 31 32 701 817
35 76 5150 84 330 636 6211 43 55 310
13 637 48 703 58 826 36 967 7138 56

[illegible]

97 887 941 92014 55 78 89 112 94 371
405 32 515 25 37 93 614 46 753 71 75
814 32 39 45 82 909 85 93026 103 20
21 28 63 94 202 336 37 43 46 66 75
476 82 714 86 997 94065 75 87 141
202 304 5 32 588 677 89 703 12 71 94
836 913 36 95093 133 203 98 331 489
529 672 702 34 801 73 96087 180 87
337 40 436 50 501 92 626 43 44 784
814 54 932 97087 136 213 18 40 69 87
507 43 44 624 56 763 827 71 903 56
98043 73 286 311 406 77 828 47 68 939

[illegible]

174176 242 320 65 649 702 175071
105 12 225 69 404 506 97 605 46 712
96 815 60 992 176022 52 253 94 318
420 41 98 559 97 619 42 98 766 69
92 804 75 95 961 90 177002 25 74 137
256 83 87 346 605 47 70 640 46 792
803 932 38 78 178032 239 61 410 34
515 739 895 920 179420 524 82 650
59 787 861 947 96 180076 92 109 27

[illegible]

III ciągnienie

Wygrane po 50zł.

[illegible]

IV ciągnienie

Wygrane po 50 zł.

[illegible]

Walka robotników piekarskich

w Rymanowie i Gorlicach trwa

(Kor. wł.)

Przed paru dniami donosiliśmy o strajku robotników piekarskich w Rymanowie, którzy walczą solidarnie w obronie ustawodawstwa, oraz ludzkich warunków płacy i pracy.

Pisaliśmy już, że robotnicy za marne grosze pracowali po 16 — 18 godzin w niedziele i święta, — aczkolwiek taka praca jest zabronioną: również zatrudnieni robotnicy śpią w brudnych piekarniach i t. d. To też, gdy mieli dość życia „białych murzynów", postanowili zorganizować się, wiedząc, iż tylko w ten sposób osiągną zamierzone cele. Wybuchł strajk i właściciele sprowadzili łamistrajków, aby w ten sposób złamać solidarność robotników. Łamistrajki sprowadzeni z ZZZ., zrozumieli — do jakiej roli zostali użyci i oświadczyli strajkującym, iż dopracują do tygodnia i odjadą.

Dziwną, godną napiętnowania rolę spełnia p. Komendant policji w Rymanowie, który oświadczył tym robotnikom, iż muszą wpierw wymówić właścicielom pracę na 14 dni, poczem mogą odejść (!)

Byłoby pożądanym, aby odpowiednie czynniki zajęły się tą sprawą i pouczyły pp. komendantów, że ta rola nie do nich należy.

Również strajkują robotnicy w Gorlicach, oraz toczą się rokowania z właścicielami w Krośnie.

Robotnicy w Jaśle odnieśli zwycięstwo przez zawarcie umowy zbiorowej.

Wiadomości z całej Polski

SZCZEGÓŁY KATASTROFY AUTOBUSOWEJ.

Na szosie Bydgoszcz — Szubin autobusem jechało 35 członkiń Młodych Polek na Zjazd do Szubina. W pewnej chwili, gdy autobus jechał z szybkością 80 kilometrów na godzinę, pękła przednia opona i wóz z całą siłą uderzył o drzewo przydrożne. Autobus roztrzaskał się zupełnie, z pod szczątków wydobyto większość jadących ciężko i lżej rannych. — Tylko 10 osób wyszło bez szwanku. Ciężko rannych jest 7 kobiet, które uległy połamaniu rąk i nóg.

MŁODZIEŻ NA ROZDROŻU.

W Toruniu przy ul. Podgórnej 24, odebrał sobie życie przez powieszenie się 20-letni uczeń rzeźnicki Władysław Sobociński, zatrudniony u Lisowskiego.

Powodem rozpaczliwego kroku Sobocińskiego był fakt, że po niezdaniu przez niego w szkole dokształcającej obowiązkowych egzaminów, nie pozwolono mu w roku bieżącym ubiegać się o prawa czeladnika rzeźnickiego.

ZERWANA ANTENA — PRZYCZYNĄ WYPADKU ŚMIERCI.

W Trembowli 28-letnia Marja Hankiewicz, wyszedłszy na podwórze, uwikłała się w druty zerwanej anteny radjowej, zwisające na przewodzie elektrycznym wysokiego napięcia. Hankiewiczowa poniosła śmierć na miejscu.

ZAMORDOWANY PRZEZ TEŚCIA.

W czasie sprzeczki i powstałej stąd bójki został zabity 30-letni Antoni Knopek, robotnik. Piastował on funkcję prezesa Stronnictwa Narodowego w Skotnikach k. Krakowa.

Zabójca Knopka jest jego teść, 48-letni Stanisław Gruca, rolnik W trakcie bójki Gruca porwał kół i uderzył swego zięcia w głowę, zabijając go na miejscu.

Sprawcę zabójstwa odstawiono do więzienia w Skawinie.

OSTRZEŻENIE PRZED OSZUSTAMI EMIGRACYJNYMI.

W województwach wschodnich pojawili się agitatorzy, którzy namawiają chłopów do wyjazdu na emigrację do Algieru, Marokko, Libji, oraz do Paragwaju.

Na terenie powiatu pińskiego działał jako nielegalny pośrednik emigracyjny niejaki Mikołaj Chlebnikow. Za tę niecną działalność ukarano go grzywną zł. 500, oraz wszczęto dochodzenie prokuratorskie w innych sprawach emigracyjnych.

Bezrobotni! Nie dajcie się nabierać oszustom, lecz zwracajcie się po informacje do syndykatu Emigracyjnego.

ZA „ŁAŃCUCHY SZCZĘŚCIA". GROZI KARA!

W kraju rozszerzyła się plaga t. zw. „łańcuchów szczęścia' to jest listów, rozsyłanych do szeregu osób i dalej. Była to gra, która przynosiła zysk naturalnie tylko jednostkom. Największy zysk zbierała jednak... poczta.

Obecnie władze przystąpiły do karania osób, biorących udział w tej imprezie, kwalifikując ten czyn jako zbiórkę publiczną urządzaną w interesie osób prywatnych. — Czyn ten zakazany jest przez art. 3 ustawy z 15 marca 1933 roku o zbiórkach publicznych i grozi karą aresztu do 1 miesiąca i grzywną do 1.000 zł. albo jedną z tych kar.

Należałoby jednak przed przystąpieniem do karania uprzedzić o tem, że uczęstniczenie w „łańcuchach szczęścia" jest przestępstwem.

POTWORNE SAMOBÓJSTWO.

Pod Brzezinami Śląskiemi znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny. Jak wykazało dochodzenie, mężczyzna ten popełnił samobójstwo w makabryczny sposób. Podłożył on sobie pod głowę nabój z materjałem wybuchowym, a następnie podpalił lont. Siła eksplozji zerwała mu część czaszki, powodując momentalną śmierć. Jak wykazało dalsze dochodzenie, samobójca nazywa się Józef Sokoła, liczy lat 49 i pochodził z Bobrownik pow. będzińskiego. Osierocił on żonę i troje dzieci.

Smiertelne ofiary

budowli kolejki na Kasprowy

Prace przygotowawcze, związane z budową kolejki linowej, pociągnęły za sobą kilka śmiertelnych ofiar.

W dniu 19 b. m. na Myślenickiej Turni przedwczesny wybuch dynamitu spowodował śmierć 5 osób. Według niektórych informacyj, w tragicznym wypadku poniosło śmierć trzech robotników, zaś dwu jest ciężko rannych.

Należy wyrazić zdziwienie, że o wypadku tym nie wydano żadnego komunikatu.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Żądamy obniżki komornego

Wzywamy wszystkie kobiety, wszystkich ludzi pracy do obrony przed kamienicznikami.

Zakładamy bezpłatne poradnie prawne dla lokatorów.

Organizujemy w dniu 29 września, w niedzielę, o godz. 6 wiecz ZGROMADZENIA LOKATORÓW, które odbędą się: przy ul. Wolskiej 44, prawa oficyna, parter, Chocimska 23, prawa oficyna, I piętro, Praga — Związek Metalowców.

Wszyscy na zgromadzenia.

Kobiety stawcie się licznie!

WARSZ. WYDZIAŁ KOBIECY
P. P. S.

Odchodzą od życia

23-letnia Eugenja Zmysłowska, bez zajęcia (Waliców 26), otruła się esencją octową w bramie domu Cicha 5.

— 49-letni Franciszek Wasiak, szewc (Letnia 5), wskutek nieporozumień z przyjaciółką, napił się ługu. Obojgu udzieliło pomocy Pogotowie.

30-letnia Lonia Segałowa, przy mężu (Nowolipie 52), zatruła się gazem świetlnym, chcąc w ten sposób pozbawić się życia. Desperatkę w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala św. Ducha.

33-letnia Anna Gryczanowa, bez pracy i bezdomna, napiła się esencji octowej na rogu ul. Łuckiej i Wroniej. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala Dz. Jezus.

Moszek Gąsior, długoletni szames synagogi na Tłomackiem, pozbawiony został bez uprzedzenia pracy przez Dawida Folmana, sekretarza synagogi. Żona jego pozbawiła się życia przez zatrucie gazem.

Proces o „łańcuch szczęścia"

Jak się dowiaduje agencja PID, ze względu na to, że sprawa t.zw. „łańcuchów szczęścia" ma zasadnicze znaczenie dla władz administracyjnych, pierwszy proces osób ukaranych przez Starostwo Grodzkie, Warszawa - Południe, odbędzie się już w przyszłym tygodniu. Starostwo natychmiast przekazało wniesione przeciwko wymierzonym grzywnom odwołania do wydziału IV karno - administracyjnego Sądu Okręgowego. Pierwszy proces o „łańcuch szczęścia" znaleźć się ma na wokandzie w przyszły czwartek, dn. 3 października.

Z Rady Zawodowej

W czwartek dn. 26 b. m. o g. 18.30 w lokalu Rady Zawodowej odbędzie się siódme z kolei posiedzenie

KOMITETU PROPAGANDY

Na porządku dziennym: Skoordynowanie prac 5-ciu Sekcyj propagandowych. — Rozpoczęcie akcji. — Dalsze sprawy.

Nikogo z członków Komitetu nie może brakować na tem posiedzeniu. Wszystkie związki obowiązane są nieodwołalnie przysłać swoich przedstawicieli.

DZIELNICA
WARSZAWA - ŚRÓDMIEŚCIE
urządza
w niedzielę, dnia 29 b. m., o godz. 11 rano w lokalu przy ul. Wareckiej 7
odczyt
K. Czapińskiego
p. t.
VII KONGRES KOMINTERNU
Wstęp wolny!

Zagadkowy zgon przodownika

52-letni Stanisław Szczepański (Marszałkowska 131), przodownik 4-go komisarjatu, w czasie zabiegu u dentysty zasłabł. Wkrótce po przywiezieniu do szpitala Dz. Jezus, Szczepański zmarł.

Co usłyszymy w Radjo?

CZWARTEK, 26 września.

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34. Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 Parę informacyj. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu z warsz. Obserw. Astronom.

12.00 Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Koncert dla młodzieży szkół powszechnych (z Katowic). 13.00 Koncert z płyt. 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.30 Przerwa. 15.15. Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie. 15.30 Koncert zespołu N. Mańskiej. 16.00 „Higjena ołówka", opowiadanie dla dzieci młodszych. 16.15 Koncert orkiestry mandolinistów. 16.45 „Cała Polska śpiewa". koncert z Torunia. 17.00 „Rozwój programowy socjalizmu polskiego", odczyt. 17.15 Koncert orkiestry kameralnej z Wilna. 18.00 Koncert solistów z Torunia. 18.30 „W 40-tą rocznicę narodzin filmu", pogadanka, wygł. Janina Warnecka. 18.40. Jak spędzić święto? 18.45 Melodje z filmu „Król jazzu". 19.00 Kacik dla młodzieży wiejskiej". 19.10 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej". 21.00 Teatr Wyobraźni: Audycja p. t. „Czy Mr. Brow jest winien? Georga Wolfa, w przekładzie Jerzego Rawicza. 22.00. „Nasze pieśni" w wyk. Stanisławy Argasińskiej. 22.25 Muzyka lekka i taneczna z płyt. 23.00 Wiadomości meteorol. dla komun. lotniczej.

Kronika organizacyjna

W piątek, dnia 27 września r. b. o godz. 7 wiecz. odbędą się na wszystkich dzielnicach zebraniach członków Partji. Na zebraniach będzie tak że omawiana sprawa obniżki komornego.

MOKOTÓW, Chocimska 23 — ref. tow. Walter.

MARYMONT, Krasińskiego 10 — ref. tow. Zaremba.

PRAGA, Brukowa 35 — zebranie organizacyjne.

POWĄZKI, Kacza 7 —

WOLA, Wolska 44 — ref. tow. Benkiel.

JEROZOLIMA, Chłodna 30 — ref. tow. Mamrot.

ANNOPOL, Białołęcka 51.

ŚRÓDMIEŚCIE, Warecka 7 — ref. tow. Gumplowicz.

CZERNIAKÓW, Nowosielecka 1.

STARÓWKA, Orla 5.

OGÓLNE ZEBRANIE CZŁONKÓW DZIELNICY WARSZAWA - ŚRÓDMIEŚCIE w piątek, dnia 27 września r. b. o godz. 7. min. 30 w. w lokalu własnym odbędzie się ogólne zebranie członków śródmieścia z referatem tow. prof. Wł. Gumplowicza n. t.: „Zatarg włosko - abisyński".

OGŁOSZENIA DROBNE

Co słychać w Warszawie?

ŚMIERTELNE WYPADKI TYFUSU PLAMISTEGO.

Zachorowania na tyfus brzuszny w Warszawie spowodowały szereg wypadków śmiertelnych. Według zestawień Służby Zdrowia w ub. miesiącu zanotowano 12 zgonów na dur plamisty. (PID.).

CENA CHLEBA.

Piekarnia Miejska w dalszym ciągu utrzymuje ceny chleba miejskiego na poprzednim poziomie niepodwyższonym, t. zn., że sklepy miejskie i spółdzielcze sprzedają chleb pytlowy po gr. 26 za 1 kg. w detalu. Chleb miejski tańszy jest zatem od chleba na wolnym rynku o 4 gr. na 1 kilogramie.

REJESTRACJA ROCZNIKA 1917.

Dziś, 26 b. m., stawić się mają do rejestracji urodzeni w r. 1917, zam. na terenie komisarjatu 11. nazwiska których zaczynają się od liter M do Z włącznie. Stawić należy się do Wydziału Wojskowego Zarządu Miejskiego, Florjańska 10.

Dn. 30 b. m. upływa ostateczny termin rejestracji rocznika 1917. Po upływie tej daty Wydział Wojskowy Zarządu Miejskiego prześle władzom administracyjnym wykazy tych, którzy się nie stawili.

WYPADEK MOTOCYKLOWY.

Na ul. Grochowskiej róg Zamojskiego, wywrócił się motockl, z którego wypadli: 30-letni Jan Bidziński, konstruktor samochodów (Zygmuntowska 6) i 30-letni Antoni Popończyk, urzędnik (Bagatela 8). Lekarz Pogotowia stwierdził poranienie głowy, czoła i wstrząśnienie mózgu.

STAN POGODY w/g PIM

Początkowo pochmurno i deszczowo, potem zmiennie. Nieco chłodniej. Dość silne, chwilami porywiste wiatry południowo - zachodnie, potem zachodnie.

Bójka z eksmitowanym

Przy ul. Długiej 12, na klatce schodowej I-go piętra obozują od czerwca r. b. Józef Malinowski, ślusarz, z przyjaciółką, Janiną Jankowską, b. sublokatorzy Rozalji Teperowej, eksmitowanej przez właściciela domu. Malinowski, ulokował się obok drzwi mieszkania Marji Śliwy. Wczoraj między Malinowskim a Śliwą wynikła kłótnia, która zamieniła się w bójkę, w której wziął również udział kuzyn Śliwy, Franciszek Kocon.

Lekarz w ambulatorjum Pogotowia stwierdził u Malinowskiego 2 rany tłuczone czoła i głowy, oraz ciętą — prawej dłoni. U Kocona — ranę ciętą czoła, Śliwa zaś doznała potłuczenia głowy.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM. We wtorek 1 października nastąpi otwarcie nowego sezonu teatralnego pod dyrekcją artystyczną Stefana Jaracza. Wystawione zostaną: krotochwila J. Blizińskiego „Marcowy kawaler" i komedja J. Korzeniowskiego „Majster i czeladnik". W obu sztukach wystąpi Stefan Jaracz.

TEATR WIELKI - OPERA: Dziś i codziennie widowisko amerykańskie „Rose Marie".

TEATR NARODOWY: Dziś „Walka kobiet" Scribe'a w tłomaczeniu Jana Lorentowicza.

W przygotowaniu „Pan Damazy" Blizińskiego z Zelwerowiczem.

TEATR POLSKI. Dziś „Urodziny", wesoła komedja Bus Feketego z Węgrzynem w roli głównej.

W próbach „Król Lear".

TEATR NOWY: Dziś najnowsza komedja M. Pawlikowskiej - Jasnorzewskiej „Powrót mamy".

Dziś abonament 6—D.

TEATR MAŁY: Dziś pogodna komedja „Wiosenne porządki" Huxleya

TEATR LETNI: Dziś pogodna krotochwila Letraza „Kubuś" z Kurnakowiczem w roli głównej.

TEATR MALICKIEJ. Ostatnie dnie wesołej komedji: „I co z takim robić?", z Malicką i Sawanem. Wkrótce premjera nowej oryginalnej komedji A. Cwojdzińskiego: „Epoka tempa".

TEATR KAMERALNY (Senatorska 29) daje na otwarcie sezonu „Ponad śnieg" Stefana Żeromskiego w reżyserji Karola Bendy.

TEATR „CYRULIK WARSZAWSKI" — Kredytowa 14. Dziś aktualna satyra „Na jeża" z udziałem całego zespołu. Pocz. o godz. 7.15 i 9.45

OPERETKA NA CHŁODNEJ. W pierwszych dniach października otwiera się sezon wznowionej klasycznej operetki w odrestaurowanej sali przy ul. Chłodnej 49 (Kometa Mała).

TEATR WIELKA REWJA: Dziś i dni następnych melodyjna „Kawiarenka" Benatzky'ego z Marylą Karwowską, Sempolińskim, Krukowskim.

TEATR „HOLLYWOOD": Dziś rewja inauguracyjna p. t. „Dla ciebie, Warszawo".

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Bengali".

APOLLO: „Wyprawy krzyżowe".

ATLANTIC: „Epizod".

AMOR: „Miłość Tarzana".

ACRON: „Mściciel poezji".

AS: „Pożar nad Wołgą".

ANTINEA: „Tajemnica małej Shirley" i „Syn King Konga".

COLOSSEUM: „Legjon nieustraszonych" i rewja.

COLOSSEUM MAŁE: „Pat i Patachon — jazbandytami".

CORSO: „Wielka księżna i chłopiec hotelowy" i rewja.

CAPITOL: „Mały pułkownik" z Shirley Temple.

CASINO: „Szkarłatny kwiat".

ELITE: „Urojony świat". (godz. 4 dla młodzieży): „Poskromiciel".

FAMA: „Sing-Sing".

FILHARMONJA: „Pieśń zdobywa świat".

FORUM: „Mord w Trinidad" i „Kryzys skończony".

FLORIDA: „Pieśń kozaka" i „Prowokator Azef".

HELJOS „Malowana zasłona" z Gretą Garbo.

ITALJA: „Dobra wróżka" i „Stworzona do całowania".

KOMETA: „Roześmiane oczy" i rewja.

MAJESTIC: „Dla ciebie tańczę".

LOS: „Król cyganów".

LUX: „Biała lilja" i „Koci pazur".

MASKA: „Nasi chłopcy arynarze" i „Jej czar".

MEWA: „Szczęście na ulicy" i „Vanessa".

METRO: „Iskor".

MIEJSKI: „Wesoła wdówka".

MUCHA: „Nana" „Kobieta Tarzan".

NOWA TOMBOLA: „Imitacja życia" i „Tu rządzi humor".

OKO PRASKIE: „Katiusza" i „Rodzina Rotszyldów".

PAN: „Dwie Joasie" ze Smosarską.

PETIT TRIANON: „Wonder Bar" i „O czem śnią dziewczęta".

POPULARNY: „Królowa Krystyna" i rewja.

PROMIEŃ: „Pogromca Indjan" i „Księżniczka przez 30 dni".

PRAGA: „Nasi chłopcy marynarze".

RIALTO: „Zaproszenie do Walca" z Liljan Harvey.

RIVIERA: „Antek policmajster".

ROXY: „Flip i Flap jako dwaj hultaje".

STYLOWY: „Sequoia".

SOKÓŁ: „Niebezpieczny kochanek" i „Bella Bonna".

ŚWIATOWID: „Folies Bergere" z M. Chevalier.

TON: „Weronika" z Franciszką Gaal.

UCIECHA: „Papryka" z Franciszką Gaal.

UNJA: „Dziesięciu z Pawiaka" i rewja.

VARIETE: „Noce wiedeńskie", „Flip i Flap robią karjerę" i rewja.

Z teatrów warszawskich

TEATR NOWY. Powrót Mamy, komedja w 3-ch aktach Marji Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej. Reżyserja: Z. Ziembiński. Dekoracje: H. Jarocki.

Jeżel ta komedja miała być przeciwstawieniem starszego i młodszego pokolenia, to przyznać trzeba, że przeciwstawienie wypadło zbyt zdawkowo i schematycznie.

Autorka wogóle ma dość szczególne poglądy na walkę i następstwo pokoleń.

Różnica tedy ma polegać na pewnym zasobie galanterji czy dżentelmenerji, właściwym starszemu pokoleniu: młodsze pokolenie ma się wyróżniać brutalnością i cynizmem. Wspólną natomiast platformą porozumienia i łączności jest tradycyjny kretynizm, spajający starszych z młodszymi w jedną rodzinę i jedną społeczność.

Jeżeli taki był świadomy cel, przyświecający autorce, to z narzuconego sobie zadania wyszła obronną ręką; sądząc jednak z przebiegu akcji, jest to rezultat raczej mimowolny.

Autorka przedstawia więc jakąś wiszącą między gwiazdami rodzinę Rembertów, którzy nie sieją, nie orzą, lecz żyją wcale sobie nieźle, w obawie zaś przed zatyciem trudnią się miłością.

Tradycyjnemi cnotami kapłanki domowego ogniska wyróżnia się „Mama", która ściera kurze i robi robótki.

Papa, znudzony ciszą i spokojem domowego ogniska, szuka sobie rozrywki poza domem w postaci damy lżejszych obyczajów, demonicy — Djany.

Walka dramatyczna komedji wyraża się w balansowaniu Papy między owym ponętnym demonem, a urokami ogniska domowego ucieleśnionemi w nudnej, choć schludnej żonie.

Z pomocą zagrożonej matce śpieszy syn, który nieomieszka w podławy sposób nadużyć zaufania Djany i skompromitować ją wobec ojca. Postępek ten nie jest bynajmniej czemś wyjątkowem w jego zachowaniu. Równie swobodnie popisuje się przed siostrą swemi triumfami erotycznemi, wiedząc, że rozniesie ona te dyskretne tajemnice po wszystkich kominkach.

Drugą przedstawicielką młodego pokolenia jest Beata Rembertówna, która w przeciwstawieniu do brata, trudniącego się tylko uwodzeniem pań i dziewczątek, studjuje „filozofję".

Jest to filozofja coprawda dość szczególnego rodzaju, z której pp. prof. w rodzaju Kotarbińskiego, Łukasiewicza, Witwickiego, Tatarkiewicza — niewiele mieliby pociechy.

Beata więc, jako zwolenniczka „życia ułatwionego" i wyznawczyni Russela, Lindsaya i Weiningera uważa, że nie należy się ograniczać, że Papcio ma też prawo do przyjemności i t. d.

To, co uderza w tej komedji — to przeraźliwe ubóstwo myśli wszystkich jej bohaterów. Młodsze pokolenie warte jest starszego, a starsze — młodszgo. Poza kwestją tarła niema tu żadnych innych konfliktów i zagadnień.

W tym świecie szwindelkowatego erotyzmu nie pracuje się, ani nie zarobkuje, nie dochodzi tu żaden odgłos świata zewnętrznego.

Zapowiedzi tej sztuki podkreślały bodaj, że jest ona rodzajem obrony instytucji rodziny przed grożącym jej rozkładem.

Autorka istotnie w umoralniającem zakończeniu sprowadza wszystko do tradycyjnego łożyska. Skruszony Papcio wraca do Mamy, a córka otrzymuje nauczkę, że jej filozofja życia swobodnego i nieograniczania się — niczem kijaszek ma swoje dwa końce i bywa bolesna, gdy tym drugim końcem uderza w ucznia, czy wyznawcę Lindsaya.

Po ponętnych tedy, lecz denerwujących niepokojach „spokój" się znajdzie w uświęconym przez kościół i rodzicieli związku.

Rezultat jest więc taki, jaki w tradycji obyczajowej istnieje od wieków: młodość musi się wyszumieć, starość niech będzie poważna i stateczna.

Autorka komedji poza nader powierzchowną spostrzegawczością nie posiada żadnego głębszego ustosunkowania się do zagadnienia obyczajowego, które podejmuje, nie zdobywa się na żadne oryginalne podejście czy oświetlenie tej kwestji. Typy stwarza wybitnie jednowymiarowe, szablony pojęć zamiast żywych postaci, wymiana więc wartości intelektualnych między temi typami nie odsłania żadnej nowej myśli, nie prowadzi do żadnego odkrycia, trąci właśnie mimo pozorów torowania drogi młodym — myszką i starzyzną.

Djalog niedość zindywidualizowany, akcja ospała, akt trzeci — rozciągnięty nad miarę, przytłacza nieskładnością swoją i dłużyznami.

Aktorzy robili, co mogli, żeby sztukę ocalić i im to właśnie należy przypisać, że mimo jałowizny tej sztuki można ją było dosłuchać do końca.

Na czoło wykonawców wysuwają się pp. Marja Gella w roli „Mamy" i Janina Piaskowska, jako Djana; Władysław Grabowski nader szczęśliwie powiązał narowy lowelasa z sentymentem rodzinnym, stwarzając rolę ciekawą i harmonijną.

Doskonałą była p. Marja Żabczyńska w roli Kundzi, przygodnej kochanki Remberta-jun'ora.

Z. Ziembiński robił, co mógł, żeby ożywić i uplastycznić postać Remberta-juniora, lecz płycizna tej roli odnosi chwilami zwycięstwo nad poważnym wysiłkiem zdolnego aktora; trochę za często szafuje p. Ziembiński sztuczną fonetyką przymuszonego śmiechu.

Z mniejszym sukcesem wyszła p. Halina Kamińska z roli Beaty.

Feliks Żakowski doskonale ujął typ młodego matoła-Edwarda, narzeczonego Beaty.

Przydałoby się przyśpieszyć nieco tempo akcji.

J. N. Miller.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.